

W NUMERZE:

- Krytyczna debata przed nami
- Kadencje na półmetku
- W objęciach Melpomeny i futbolu
- Jubileusze w Staniątkach i Grabiach
- Kolejny sezon w naszej Szkole
- Sylwetka Lesława Głucha
- Nadmiar niedomiaru

futbol

małopolski



Wakacje z piłką nożną 2014 - finał

czytaj na str. 6-9

Odkrywanie talentów

BEZ DYŻURNEGO OPTYMIZMU

Jak uczynić z akademii uczelnię?

Jak przystało na miasto, w którym kaganek wysokiej oświaty i nauki niesie pięć akademii (szósta - medyczna funkcjonuje we wspólnocie z UJ jako Collegium Medicum) na wysyp szkółek piłkarskich, przyjmujących podobnie dumne tytuły, spoglądamy z sympatią i należnym szacunkiem. Powstają one z paru powodów, a najważniejszy z nich to reakcja na mało skuteczny system szkolenia klubowego młodzieży w piłkarstwie amatorskim.

Ubożęjące kluby miejskie w dziele szukania oszczędności coraz bardziej konsekwentnie przerzucają ciężar utrzymywania piłki dziecięcej na barki rodziców, „oszałatych” na punkcie wymarzonej kariery piłkarskiej swoich pociotków, a w związku z tym gotowych się zastawić lub zapożyczyć, aby synowi wyprawkę zawodniczą kupić i wpłacić miesięczną daninę do klubowej kasy.

Do tego momentu wszystko nawet się zgadza, ale przychodzi pewien moment, w którym w klubie zabraknie forsy na działalność statutową i wtedy - ku zgorszeniu i wkurzeniu rodziców-płatników - część ich składek idzie na łatanie luk w budżecie. To wywołuje rozliczne konflikty, na które jako panaceum wymyślono odrębne byty organizacyjno-szkoleniowe w postaci rzeczonych akademii. Nosicielem idei zostali trenerzy pracujący z młodzieżą, szukający optymalnych form organizacji i efektywności szkolenia. Mieli dość użerania się z księgowymi, wytknięcia o miejsce i porę treningów na klubowych obiektach, kasy na elementarne potrzeby podopiecznych. Postanowili wziąć sprawę w swoje ręce i pójść na swoje...

Niektórzy także z powodu chęci stworzenia

sobie samemu stałego miejsca zatrudnienia i uzyskania większej stabilizacji materialnej, tak trudnej w biedniejszych klubach. W piłkarstwie profesjonalnym przykład z Zachodu, wspierany zaleceniami licencyjnymi PZPN, stworzył gotowe wzorce do naśladowania, niestety, wdrażane efektywnie w wąskiej grupie klubów. Mówi się na okrągło, że najwcześniej akademie zorganizowały warszawska Legia i poznański Lech, choć niektórzy za pionierską uważają inicjatywę sprzed ćwierć wieku, kiedy to dr Stanisław Chemicz zorganizował przy Wiśle strukturę szkoleniową, w swej powściągliwości i skromności nie nazywając ją akademią... Działą po dziś dzień na Reymonta, chociaż jej twórca i długoletni dyrektor znalazł się za burtą.

W Cracovii w nazewnictwie osiągnięto szczyty patosu i wyżyny mocarstwowości. Deklarowany rozmach organizacyjny i projekt szkoleniowo-metodyczny wymusił niejako tytuł „akademii mistrzów” i poszedł w intencjach w okolice przedszkoli, czyli tam, dokąd w polskim futbolu jeszcze nikt nie sięgał. Blisko dwuletni okres działania tak wyrzutowanej struktury napawa optymizmem ograniczonym, głównie przez to,

że poziom wspomagania AM przez władze klubu ciągle pozostaje niewspółmierny z nakładami rodziców.

Tak, mniej więcej, wygląda geneza fazy rozkwitu sieci piłki akademickiej, niestety, obciążonej jednym grzechem pierworodnym, typowym dla futbolu seniorskiego. Jest nim maniera podbierania zawodników konkurencji i metodą chodzenia na skróty, budowanie zespołów dających jak najwyższe zaszerogowania w systemie współzawodnictwa. Swoją nieco oszłomską rolę odgrywają tu rozbudzone ambicje rodzicielskie, wywierające presję na trenerów i opiekunów. Pociągającym zjawiskiem w tym chaosie towarzyszącym bólowi porodowym ruchu akademickiego należy nazwać inicjatywę na tym polu naszych wybitnych piłkarzy reprezentacyjnych, apriorycznie nastawiających się na pracę z młodzieżą. Kilkuletnia działalność Akademii 21 ze Skotnik już owocuje prymatem jej wychowanków w niektórych rocznikach, co w pełni potwierdza skuteczność przedsięwzięcia Mirka Szymkowiaka, Tomasza Frankowskiego i Marka Koniecznego.

Na drugim krańcu Krakowa zakasali rękawy przedstawiciele młodszego nieco pokolenia internacjonalistów - Arkadiusz Radomski, Andrzej Niedzielan, wspierani przez ojca przyszłego swego następcy - Tomasza Rzęsy. Ten bipolarny układ aż się prosi o materialne i moralne opiekuństwo Wisły i Cracovii, podobnie zresztą jak naturalna i pożądana korelacja pomiędzy znakomicie wyposażoną infrastrukturalnie i sponsorско Akademią Progres (Jurka Dudka i Siemachy) a Hutnikiem.

Czas szturm i naporu towarzyszący procesom powstawania sieci akademickich bytów szkoleniowych warto uporządkować. Dlatego dobrze się stało, że Komisja Młodzieżowa i Wydział Szkolenia postanowiły zorganizować pod koniec września br. spotkanie przedstawicieli działających w Małopolsce akademii, na którym - daj Boże - uda się temu zbożnemu, ale ciągle spontanicznemu zjawisku nadać docelowe kształty.

RYSZARD NIEMIEC

odrabiania strat. Kacper Makówka wrzucając piłkę z lewej strony trafił w rękę Tomasza Kępskiego i za chwilę osobiście wyegzekwował karne. Dążący do remisu krakowianie nadziali się w 62. minucie na kontrę. Lewym skrzydłem popędził Norbert Dubina, podał na prawo do Tomasza Małoty, a akcję zakończył plasowanym uderzeniem z 16 m Paweł Zegarek. Złomex miał w tym momencie mecz pod kontrolą. W 81. minucie, po kolejnym kontrataku, Adam Piskorz strzelił w słupek.

Wkrótce nastąpiła egzekucja. Sędzia międzynarodowy i zawodowy Tomasz Musiał odgwizdał dwa karne, najpierw za faul Michała Szury na Małocie, a następnie za faul Karola Rakowskiego na Zegarku. Obie jednak wykorzystano ze stoickim spokojem Brak.

ST

Baraż w klasie okręgowej

Cztery gole Braka, Złomex górą

W meczu barażowym o pozostanie w krakowskiej klasie okręgowej, Złomex Branice wysoko wygrał na stadionie Bronowianki z Tramwajem 5-1. Ekstraklasowy sędzia Tomasz Musiał podyktował aż 4 rzuty karne.

Zjednoczeni Złomex Branice - Tramwaj Kraków 5-1 (2-0)
1-0 Paweł Brak 12
2-0 Paweł Brak 32 (karny)
2-1 Kacper Makówka 50 (karny)
3-1 Paweł Zegarek 62
4-1 Paweł Brak 83 (karny)
5-1 Paweł Brak 85 (karny)
Sędziowali: Tomasz Musiał oraz Marcin Ciepły i Łukasz Szymczyk (Kraków). Żółte kartki: Perlik, Krzyżak - Szewczyk, Szura, Rakowski. Widzów ok. 200.
ZŁOMEX: Bartyzel - Florkowski, Krzyżak, Brak, Perlik (60 Dubina) - D.

Wawrzynczak, Kępski (88 J. Kalisz), Małota, Nawrocki (89 Borowiec) - Piskorz, Zegarek.

TRAMWAJ: Nowicki - Piechówka, Szewczyk, Szura, Mirończuk (46 Garcia) - Suślik, Makówka (66 Walaśek), Gniadek, Rakowski - Wrzodek (72 Martynus), Białe (69 Wesotowski).

Drużyna prezesa Marka Dudka odniosła zwycięstwo, dzięki czemu w sezonie 2014/15 rywalizuje w grupie II krakowskiej okręgówki. Aż cztery gole (w tym trzy z karnych) zdobył dla Złomeksu

stoper Paweł Brak, który rozegrał... ostatni mecz w zespole z Branic.

Pierwszą połowę Tramwaj przespał, co wykorzystali rywale. W 12. minucie Brak sfinalizował akcję celnym strzałem z lewej strony pola karne w „długi” róg. 20 minut później Brak pewnie wykonał karne podyktowanego za „rękę” Jakuba Białego. Grający trener krakowian Łukasz Szewczyk mógł uzyskać kontaktowego gola w 34. minucie, ale w zamieszaniu podbramkowym spudłował.

Po przerwie Tramwaj ruszył do



W jakiej kondycji znajduje się małopolska piłka nożna, dokąd sięgają jej rozwojowe możliwości, jak definiuje cele na bliższą i dalszą przyszłość, czy Małopolski Związek Piłki Nożnej potrafi tworzyć kierować procesami wzrostu futbolu na obszarze swojej jurysdykcji - oto dylematy środowiska piłkarskiego, o których warto i należy rozmawiać. Nadarza się znakomita okazja do dyskusji, bowiem zbliża się półmetek kadencji władz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

W sobotę, 13 września 2014 roku, w gościnnych salach Zespół Pieśni i Tańca AGH „Krakus”, przy ul. Reymonta 15 w Krakowie, delegaci wybrani przez kluby, okręgi i podokręgi działające na terenie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, reprezentanci środowisk arbitrow, Rady Trenerów, piłkarstwa kobiecego, seniorów, futsalu i Klubu Zastużonego Piłkarza MZPN podejmą debatę nad stanem

13 września Walne Zgromadzenie Delegatów MZPN

Krytyczna debata przed nami

spraw małopolskiego futbolu, ocenią realizację uchwał zjazdowych podjętych przed dwoma laty, sformułują wytyczne konieczne do realizacji w kolejnych miesiącach kadencji.

Walne Zgromadzenie delegatów przebiegać będzie zapewne w atmosferze twórczego namysłu nad poszukiwaniem i wypracowaniem form doskonalszych oraz skutecznych form pracy i zarządzania piłką nożną w województwie. Równocześnie wszystkie nowe działania muszą być wpisane w pryncypialny cel naszego stowarzyszenia, którym jest zrównoważony rozwój dyscypliny. Jednocześnie muszą nam stale przyświecać reguły pracy społecznej, działania o charakterze non profit. Zawsze bliższe sercu będą społecznikowskie postawy niż traktowanie futbolu w kategorii merkantylnego produktu, a Federacji jako korporacji.

Musimy pamiętać o nadrzędnym wyzwaniu jakim należy uczynić dalsze umasowienie piłki nożnej, rozszerzeniu wpływów środowiska futbolowego na władze lokalne i regionalne, partnerstwo z samorządami wszystkich szczebli w

dziedzinie piłkarskiego sportu. Stoimy na stanowisku, że piłka nożna jest „dobrem narodowym”, które władze państwowe powinny wspierać. Toteż konsekwentnie należy propagować ideę przejęcia przez Ministerstwo Sportu obowiązku opłacania trenerów i instruktorów wszystkich grup wiekowych.

Małopolska piłka może się pochwalić znaczącymi sukcesami w skali kraju. Liczba zawodników uprawiających futbol, ilość klubów piłkarskich, osiągnięcia juniorskie i seniorskie plasują województwo ze stolicą w Krakowie w samym czubie różnorodnych rankingów. Budzące respekt rezultaty w skali Polski znaczą niewiele w szerszej, europejskiej perspektywie. Naszą ambicją jest tworzenie warunków, aby rodzima piłka nożna mogła rozwijać się w tempie pozwalającym na pościg za czołówką. Coraz większy wpływ na poniesienie poziomu umiejętności młodzieży winien wywierać w Małopolsce Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży w Nowej Hucie. Dostrzegamy sukcesy Szkoły Sportowej mierzone ilością absolwentów w seniorskich zespołach ligowych. Chciałoby się, aby ich było więcej. Wielka szkoda, że nie udało się powołać filii placówki w Tarnowie, mimo dobrych chęci władz kierownictwa MZPN i tarnowskiego magistratu. Sprawa wymaga dogłębnej analizy.

Walne Zgromadzenie Delegatów MZPN wydaje się być właściwym forum do debaty nad problemami egzystencjalnymi poszczególnych klubów. Kondycja finansowa niektórych z nich nakazuje szczególną troskę. Braki funduszuw dotykają także renomowane firmy. MZPN bierze na siebie obowiązek wieloletnich działań pomocowych, interwencyjnych i negocjacyjnych, mających na celu ratowanie bytu zastrużonych. Przykładów wsparcia w przeszłości było wiele. Obecnie sen z oczu spędza los zastrużonego klubu Wawelu Kraków. Nie

możemy dopuścić, aby z futbolowej mapy zniknął członek założyciel Krakowskiego Związku Piłki Nożnej.

Jeśli piłka nożna ma się rozwijać i gonić uciekającą czołówkę musi zachować dobrą kondycję psychiczną i baczyć na pryncypia uczciwej walki. Zdrowy futbol buduje właściwe postawy, sprzyja społecznemu rozwojowi, kształtuje i umacnia młodych ludzi. Małopolski Związek Piłki Nożnej konsekwentnie przypomina o zespole czynników niezbędnych do tworzenia wartościowej futbolowej społeczności. W tym aspekcie szczególnie istotna jest wielokierunkowa i prowadzona na wysokim poziomie praca z młodzieżą. Przykładem szeroko zakrojonej i dobrze ocenionej akcji były tegoroczne „Wakacje z piłką nożną”. Udało się przeprowadzić dziesiątki turniejów z udziałem tysięcy 13-letnich chłopców i dostrzec wśród nich wielu utalentowanych zawodników. Z nowego kanału selekcyjnego skorzystało kilkadziesiąt chłopców, którzy wyjechali na tygodniowy obóz szkoleniowy. To potencjalni uczniowie gimnazjum piłkarskiego.

Jesteśmy strażnikami pamięci futbolu lat pionierskich, nigdy nie zapomnimy o osiągnięciach seniorów, herosów piłkarskiego sportu, w przeszłości szukać będziemy inspiracji do przyszłych wyzwań, zawsze lansować będziemy idee olimpizmu i postawy fair play, kontynuować zamierzamy przedsięwzięcia na rzecz odprężenia w środowisku kibiców.

Walne Zgromadzenie delegatów przebiegać będzie zgodnie z wypracowanymi przez lata dobrymi praktykami zjazdowymi opisanym w regulaminie. Czekamy na pogłębioną analizę oraz krytyczną debatę w rytmie twardego, męskiego futbolu. Na miasteczku pogaduszek, wzorowane na zjazdach futbolowej centrali, szkoda czasu.

JERZY NAGAWIECKI





Zamiast dogrywki

Czy Wawel to zwykły klub?!

Poniedziałkowe spotkanie na Krowoderskiej miało służyć uzyskaniu przyzwolenia przedstawicieli krakowskich klubów A klasy na rozegranie przez nich mistrzowskich meczów z Wawelem. (A nie zbojkotowaniu „wojskowych”, co rozeszło się pocztą pantoflową). Miałem szczerzy zamiar dostarczenia materialnych dowodów, iż nie wolno traktować Wawelu jako takiego samego klubu, jak setki innych w Małopolsce. Co wprawdzie kłóci się z demokratyczną zasadą równości, ale historia jakoś chce inaczej.

Pragnęłam krótko przedstawić przeszłość dziewięć dekad piłkarskiej sekcji, łącznie z meandrami, a także przypomnieć nazwiska tych zawodników, którzy znaczyli wiele również na krajowym, a nawet międzynarodowym gruncie. Z planów wyszły nici, bo po kilkunastu sekundach usłyszałam, że warto nie faszerować zebranych historią Wawelu, bo ją wszyscy doskonale znają.

W kieszeni została mi ściągą, z której mimo wszystko postanowiłam skorzystać, choć już na zupełnie innym forum. To zestaw nazwisk, niekiedy mocno zapomnianych, a zasłużonych. Tak mi się przynajmniej wydaje. Natomiast całkowicie pewne jest, że co ręczę głową, że każdy z nich grał kiedyś w Wawelu.

• **Konrad Bajger** - kadrowicz, filar Polonii Bytom i Ruchu Chorzów

• **Roman Durniok** - reprezentant i zasłużony trener, m. in. Cracovii i Wisły

• **Jacek Cyzio** - reprezentant, półfinalista PZP, internacjonal (tureckie kluby)

• **Aleksander Dziurawicz** - o jego ligowym rekordzie (627 minut bez utraty gola w barwach Stali Zagłębia Sosnowiec) krążyły legendy

• **Robert Gadocha** - reprezentant, złoty medalista olimpijski i srebrny mistrzostw świata

• **Norbert Gajda** - reprezentant, na chorowskim śniegu pognał kiedyś Duńczyków

• **Robert Grzywocz** - reprezentant, m. in. filar mistrzowskiego ŁKS-u

• **Henryk Hajduk** - ilu znamy piłkarzy grających w okularach?

• **Zdzisław Janik** - reprezentant, znali go w Belgii i ... na Wyspach Owczych

• **Kazimierz Kaszuba** - reprezentant, olimpijczyk z Helsinek '52

• **Edmund Kowal** - reprezentant, wielu twierdzi, że tacy napastnicy jak „Epi” rodzą się raz na sto lat

• **Piotr Kuczyński** (właściwie Kuciński) - kadrowicz, który kiedyś zdumiał i zasmucił swym wyczynem cały Chorzów

• **Marek Kusto** - reprezentant, „tylko” trzy razy brał udział w finałach MŚ

• **Józef Machnik** - reprezentant, akurat ten pierwszy z Górnika Zabrze

• **Marian Mastoń** - reprezentant, duma rodzinnego Sosnowca

• **Józef Nawrot** - reprezentant z okresu międzywojnia, snajper wyborowy

• **Wiesław Pajor** - reprezentant, fruwał między słupkami

• **Hubert Pala** - reprezentant, olimpijczyk z Rzymu '60

• **Ryszard Sarnat** - kadrowicz, omal olimpijczyk z Monachium '72

• **Kazimierz Seichter** - reprezentant, zaczął grać w Wawelu równo z jego narodzinami

• **Marcel Strzykowski** - reprezentant, olimpijczyk z Rzymu '60, tworzył z Edmundem Zientarą wspaniałą parę pomocników

• **Czesław Uznański** - reprezentant, „Prezesem” szczylić się cały Sosnowiec

W świetle tego, co dzieje się teraz z piłkarzami Wawelu - toczą dramatyczne boje o uratowanie A-klasy - każdy nawrót do przeszłości nie wydaje mi się stratą czasu. Ani nadmiernym obciążeniem szarych komórek. Jeśli zaś komu wydaje się ta lista za krótka, bez żadnych problemów da się ją rozszerzyć.

JERZY CIERPIATKA

Miesiąc na skróty

30.07. - Kuriozalna decyzja władz Wawelu, które postanowiły nie zgłaszać drużyny seniorów do rozgrywek najbliższego sezonu.

06.08. - Złomex Branice zdecydowanie wygrywa z Tramwajem Kraków (5-1) w barażowym meczu o pozostanie w klasie okręgowej.

12.08. - Na obiekcie Cracovii szkolenie spikerów zawodów piłkarskich, którego ukończenie upoważniać będzie do prowadzenia meczów I ligi oraz klasach niższych. Organizatorem Komisja ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN.

13.08. - Rekordowy wynik w Pucharze Polski na szczeblu Podokręgu Oświęcim. ŁKS Skidziń zostaje rozgromiony przez KS Chetmek 0-35. To zapewne rekord w skali krajowej...

20.08. - Uchwała Prezydium Zarządu MZPN o udzieleniu pomocy dla sekcji piłkarskiej WKS Wawel.

23.08. - Finał turnieju „Wakacje z Piłką 2014”. Prze dwa miesiące rywalizowało ponad 500 drużyn. Zdecydowanie najlepszą ekipą Harnasie Tymbark.

27.08. - Gwałtowne opady deszczu przyczyną odwołania niektórych meczów IV ligi zachodniej.

(JC)



W NUMERZE:

• Krytyczna debata przed nami
• Kalendarz na przyszłość
• W obłędach Małopolski i futbolu
• Jubileusz w Bralinach i Grabinach
• Kolejny sezon w naszej Szkole
• Sylwetka Lesława Olucha
• Nadmiar rekordów



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:
Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres
31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona
internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail:
biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (501 682 339)
redaktor naczelny

SKŁAD:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 31 sierpnia 2014



Z życia MZPN



Prezydium Zarządu MZPN

31 lipca 2014

• Koordynator Wojewódzki w MZPN ds. systemu Extranet - Ewa Gajewska złożyła relację ze szkolenia odbytego w siedzibie PZPN w dniu 23 lipca br. Z ramienia MZPN był również obecny przewodniczący WG MZPN - Ryszard Kottun. Na spotkaniu podniesiono szereg problemów, jakie wynikają z bieżącego funkcjonowania systemu.

• Dyrektor WOŚSM - Michał Królikowski omówił problemy rekrutacji zawodników do Gimnazjum Sportowego w Tarnowie na nowy rok szkolny 2014/2015.

• W opinii koordynatora turnieju „Wakacje z piłką nożną 2014” z ramienia MZPN - Stanisława Struga oraz członka Zarządu MZPN - Jerzego Nagawieckiego stan organizacji turniejów w każdej gminie można ocenić bardzo pozytywnie.

• Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - Lucjan Franczak omówił wyniki reprezentacji młodzieżowych w rozgrywkach finałowych o Puchar PZPN im. Kazimierza Deyna, Kazimierza Górskiego i Włodzimierza Smolarka.

• Wiceprezes MZPN - Jerzy Kowalski omówił kwestie związane z projektem Polskiego Związku Piłki Nożnej pn. „Akademia Młodych Orłów” (AMO).

• Prezydium Zarządu przyjęło w poczet członków MZPN: Stowarzyszenie Gminny Klub Sportowy Iskra Chetmiec (OZPN Nowy Sącz) oraz Akademię Piłkarską Profi Zielonki (PPN Kraków).

• Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN - Andrzej Sękowski przedstawił i omówił „Zasady spadków i awansów sędziów III ligi”, „Regulaminy sędziów IV ligi i klas okręgowych” oraz „Regulamin obserwatorów III ligi, IV ligi i klas okręgowych” Kolegium Sędziów MZPN na sezon 2014/2015. W wyniku dyskusji postanowiono rozszerzyć „Regulamin Obserwatorów KS MZPN” o obowiązek wpisywania ocen do „Indeksu sędziego IV ligi i klas okręgowych” bezpośrednio po meczu oraz omówiono punkt dotyczący limitu wieku obserwatorów. Postanowiono również, że obsada sędziowska meczów IV ligi będzie umieszczana na stronie internetowej MZPN.

• Prezydium Zarządu MZPN zatwierdziło przedstawione regulaminy - zasady spadków i awansów sędziów III ligi, IV ligi i Klas Okręgowych oraz regulaminy obserwatorów III ligi, IV ligi i Klas Okręgowych, jako obowiązujące na sezon 2014/2015. Dokumenty będą dostępne na stronie internetowej MZPN.

• Prezydium Zarządu MZPN zatwierdziło listy sędziów III ligi i obserwatorów III ligi, IV ligi i Klas Okręgowych na sezon 2014/2015, z zastrzeżeniem iż ostateczna decyzja dotycząca obserwatorów starszych niż 65 lat zostanie podjęta na najbliższym posiedzeniu Zarządu MZPN. Wykaz nazwisk znajduje się w dokumentacji Kolegium Sędziów MZPN.

• Prezydium Zarządu MZPN przyjęło następujące osoby jako Delegatów na sezon 2014/2015: Tomasz Batdys, Wiesław Biernat, Mirosław Nieć, Janusz Popiołek, Ireneusz Smaś, Tadeusz Zapiór.

• Zatwierdzono wnioski o odznaczenia jubile-

uszowe dla działaczy klubów: Maszycanka Maszyce (PPN Kraków), Wiślanka Grabie (PPN Wieliczka), Dąb Paszkówka (PPN Wadowice).

• Odczytano pismo Zarządu WKS Wawel Kraków informujące o tym, iż nie zgłasza drużyny seniorów do rozgrywek klasy A sezonu 2014/15. Postanowiono, że w najbliższym czasie zostanie zorganizowane spotkanie z działaczami WKS Wawel.

Prezydium Zarządu MZPN

7 sierpnia 2014

• Zatwierdzono komisję roboczą na Walne Zebranie Sprawozdawcze Delegatów MZPN w dniu 13 września 2014: Komisję Mandatowo-Skrutacyjną oraz Komisję Uchwał i Wniosków. Zatwierdzono porządek oraz regulamin obrad Walnego Zebrania Sprawozdawczego Delegatów MZPN.

• Zatwierdzono listy sędziów IV ligi i Klasy Okręgowej Kolegium Sędziów MZPN na sezon 2014/2015.

• Zatwierdzono listy obserwatorów III ligi, IV ligi i Klasy Okręgowej na sezon 2014/2015.

• Przyjęto w poczet członków Małopolskiego Związku Piłki Nożnej: KS Kolejnarz Stróże (OZPN Nowy Sącz), Uczniowski Klub Sportowy „Ul” Szkoły Podstawowej nr 40 w Krakowie (PPN Kraków).

• Omówiono kwestię wymiany sędziów pomiędzy MZPN a Wschodnio-Śląskim Związkiem Piłki Nożnej na szczeblu III i IV ligi w sezonie 2014/2015. Po dyskusji wyrażono zgodę na zawarcie porozumienia dotyczącego w/w wymiany sędziów.

Prezydium Zarządu MZPN

20 sierpnia 2014

• Głównym punktem obrad była sytuacja w drużynie seniorów Wawelu Kraków, która nie została zgłoszona przez klub do rozgrywek klasy A sezonu 2014/15. Poinformowano o przebiegu spotkania przewodniczącego Wydziału Szkolenia MZPN - Lucjana Franczaka z władzami Wawelu. Wysłuchano relacji przedstawiciela sekcji piłkarskiej klubu - Rafała Niestuchowskiego. Przedłożono informację o rozmowie prezesa MZPN - red. Ryszarda Niemca z prezydentem Miasta Krakowa - prof. Jackiem Majchrowskim i dyrektorem Wydziału Sportu UMK - Barbarą Mikołajczyk. Wysłuchano opinii przewodniczącego PPN Kraków - Jarosława Marfiaka. Po długiej dyskusji uznano potrzebę potraktowania WKS Wawel ze szczególną troską, uzasadniając to tym, iż Wawel był w 1919 jednym z założycieli Krakowskiego Związku Piłki Nożnej. W konkluzji, podjęto uchwałę deklarującą udzielenie przez MZPN pomocy finansowej dla Wawelu w rundzie jesiennej 2014, tj. pokrycie wynagrodzenia dla trenera drużyny seniorów, pokrycie opłat wynikających z delegacji sędziowskich oraz rezygnację z wszelkich opłat wynikających z udziału drużyny seniorów w rozgrywkach MZPN. Apel w sprawie WKS Wawel Kraków do władz Miasta Krakowa będzie wystosowany na Walnym Zgromadzeniu Sprawozdawczym MZPN w dniu 13 września 2014.

• Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - Lucjan Franczak, prezes PPN Nowy Targ - Jan Kowalczyk i członek Zarządu MZPN - Jerzy Nagawiecki zrelacjonowali przebieg przygotowań do obozu piłkarskiego, który będzie zorganizowany na zakończenie turnieju „Wakacje z piłką 2014” w Niedzicy w terminie 24-30 sierpnia br. Trenerami będą: Antoni Szymanowski, Rafał Kotula, Marek Górecki, Mariusz Pikul i Krzysztof Gąsienica.

• Przewodniczący WG MZPN Ryszard Kottun omówił projekt regulaminu młodzieżowych rozgrywek juniorów, trampkarzy i młodzików MZPN na sezon 2014/2015. Regulamin został po dyskusji zatwierdzony.

• Prezydium Zarządu MZPN zatwierdziło wnioski o odznaczenia dla działaczy z Podokręgu Piłki Nożnej Wieliczka oraz dla arbitrow Kolegium Sędziów z Krakowa, Tarnowa i Olkusza.

• Klub Victoria 1918 Jaworzno nie został przyjęty w poczet członków Małopolskiego Związku Piłki Nożnej ze względu na brak zgody Śląskiego ZPN. Klub jest nadal członkiem Śląskiego ZPN i po wyrażeniu jego zgody na udział w rozgrywkach organizowanych przez Podokręg PN w Chrzanowie będzie mógł w nich uczestniczyć.

• W poczet członków MZPN przyjęto Klub Sportowy Baszta Kraków.

• Nie wyrażono zgody na prośbę Akademii Piłkarskiej Profi Zielonki, aby zakwalifikować drużyny młodzieżowe do najwyższej klasy rozgrywkowej w rozgrywkach prowadzonych przez PPN Kraków. Prezydium Zarządu MZPN przyjęło propozycję Prezesa PPN Kraków Jarosława Marfiaka, aby drużyna juniorów młodszych brała udział w rozgrywkach II ligi okręgowej juniorów młodszych, drużyna trampkarzy w III lidze okręgowej trampkarzy, a drużyna orlików w rozgrywkach systemem turniejowym w nadchodzącym sezonie.

• Prezydium Zarządu zaapelowało do Przewodniczącego KS MZPN - Andrzeja Sękowskiego i Przewodniczącego KS PPN Kraków - Piotra Musialika o dołożenie wszelkich starań, aby sędziowie wypełnili wymogi uchwały PZPN dotyczącej licencji sędziowskich.

Jednocześnie zobowiązano obu Przewodniczących KS do uwzględniania w obsadzie meczów od kolejki 30./31.08.2014 r. tylko i wyłącznie sędziów, którzy posiadają licencję sędziowską.

• Przewodniczący KS MZPN - Andrzej Sękowski poinformował, iż Kolegium Sędziów Świętokrzyskiego ZPN obsadza mecze III ligi Świętokrzysko-Małopolskiej niezgodnie z ustaleniami z MZPN tj. mecze, w których gospodarzami są drużyny z Małopolski sędziują sędziowie świętokrzyscy. Przewodniczącego KS MZPN zobowiązano do zredagowania pisma w tej sprawie do Prezesa Świętokrzyskiego ZPN.

• Na wniosek Prezesa MZPN - red. Ryszarda Niemca Prezydium Zarządu MZPN zaakceptowało propozycję wręczenia odznaczeń „Honoris Gratia” przez Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego dla następujących osób: Leszek Bednarski, Jerzy Cierpiatka, Ewa Gajewska, Zbigniew Koźmiński, Michał Królikowski, Jarosław Marfiak.

(JC)

Harnasie Tymbark poza konkurencją!

Dobiegają końca wakacje szkolne, ku końcowi zbliża się także akcja „Wakacje z piłką nożną 2014”. Przez dwa miesiące ponad 500 drużyn walczyło o prawo awansu do finału imprezy. Zwieńczenie futbolowych rozgrywek drużyn rocznika 2001 i młodszych nastąpiło sobotę, 23 sierpnia br., na stadionie WLKS Krakus w Swoszowicach. Uczestniczące w turnieju drużyny przywitała wspaniała słoneczna pogoda. Do Krakowa zjechały po dwie najlepsze drużyny reprezentujące subregiony Małopolski: tarnowski, sądecki, podhalański, krakowsko-metropolitalny i Małopolskę zachodnią.

Przyjemność pierwszego kopnięcia piłki przypadła członkowi Zarządu Województwa Małopolskiego – Jackowi Krupie, właściwym do spraw sportu, który w towarzystwie wielkich krakowskich piłkarzy, medalistów MŚ: Antoniego Szymanowskiego i Zdzisława Kapki zainaugurował turniejowe boje. Po krótkiej uroczystości powitalnej na plac gry wyszli młodzi piłkarze. Rywalizowano w dwóch, pięcioposłowych grupach.

WYNIKI:

Grupa „A”

• SP 20 Absolwenci Tarnów – Gdovia	2-2
• Szaflary – Wiatr Ludźmierz	1-1
• Unia Oświęcim – Gdovia	1-2
• Absolwenci – Szaflary	3-0
• Unia – Szaflary	5-0
• Absolwenci – Wiatr	5-3
• Unia – Wiatr	8-3
• Szaflary – Gdovia	3-5
• Unia – Absolwenci	4-2
• Wiatr – Gdovia	2-5

1. Gdovia	4	10	14-8
2. Unia Oświęcim	4	9	18-7
3. Absolwenci	4	7	12-9
4. Wiatr	4	1	9-19
5. Szaflary	4	1	4-14

Grupa „B”

• Harnasie Tymbark – Tęcza Gosprzydowa	3-0
• Przemsza Klucze – AP Kmita Zabierzów	1-4
• Dąbrovia Wielogłowy – Tęcza	1-1
• Harnasie – Przemsza	2-1
• Dąbrovia – Przemsza	0-5
• Harnasie – Kmita	2-0
• Dąbrovia – Kmita	4-3
• Przemsza – Tęcza	1-1
• Dąbrovia – Harnasie	2-5
• Kmita – Tęcza	2-3

1. Harnasie Tymbark	4	12	12-3
2. Tęcza Gosprzydowa	4	5	5-7
3. Przemsza Klucze	4	4	8-7
4. Dąbrovia	4	4	7-14
5. AP Kmita Zabierzów	4	3	9-10



O 9. miejsce

AP Kmita Zabierzów – Szaflary	5-4
-------------------------------	-----

O 5-8 miejsce

Przemsza Klucze – Wiatr Ludźmierz	3-1
SP 20 Absolwenci Tarnów – Dąbrovia	5-1

O 7. miejsce

Dąbrovia – Wiatr Ludźmierz	4-2
----------------------------	-----

O 5. miejsce

SP 20 Absolwenci Tarnów – Przemsza Klucze	2-1
---	-----

Półfinały

Harnasie Tymbark – Unia Oświęcim	4-1,
Tęcza Gosprzydowa – Gdovia	2-2, karne

O 3. miejsce

Gdovia – Unia Oświęcim	4-3
------------------------	-----

FINAŁ

HARNASIE Tymbark – TĘCZA Gosprzydowa	4-0
--------------------------------------	-----

gole: Toporkiewicz 2, Piaskowy i Majeran

HARNASIE: Konrad Mrózek, Jakub Urbański (kapitan), Krzysztof Toporkiewicz, Szymon Majeran, Jakub Piaskowy, Grzegorz Król i Konrad Węglarz; trenerzy: Franciszek Mrózek i Tomasz Urbański.

TĘCZA: Kamil Budyn, Krzysztof Kornaś, Antoni Musiał, Franciszek Musiał, Łukasz Pasek, Piotr Żak, Paweł Zapiór, Mirosław Klimas, Krystian Chrabąszcz i Wojciech Stachoń; trener: Jacek Musiał.

x x x

Małopolski finał „Wakacji z piłką Nożną 2014” miał formę wielkiego futbolowego pikniku. Zawody w Swoszowicach śledzili z uwagą członek Zarządu Województwa Małopolskiego - Jacek Krupa oraz z-ca dyrektora w Departamencie Turystyki, Sportu i Promocji Urzędu Marszałkowskiego - Tomasz Urynowicz. Na odrestaurowanym obiekcie Krakusa stało się liczne grono organizatorów. Małopolskie Zrzeszenie LZS reprezentowali: przewodniczący Jacek Doniec, wiceprzewodniczący: Jerzy Bąk, Aleksander Giertler i Jacek Kucybała, sekretarz



Józef Regulski i skarbnik Kazimierz Chrapczyński, natomiast z grona władz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej przybyli: prezes Ryszard Niemiec, wiceprezesi Zdzisław Kapka, Jerzy Kowalski i Tadeusz Kędzior oraz członkowie Zarządu Zbigniew Lach, Lucjan Franczak i Jerzy Nagawiecki oraz wicedyrektor WOŚSM Marek Kusto.

Na zakończenie turnieju uczestnikom finałowej rozgrywki wręczono okazałe puchary oraz rzeczowe nagrody: piłki oraz komplety strojów futbolowych. Ponadto wyróżniono szczególnie uzdolnionych graczy:

Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano: Krzysztofa Toporkiewicza (Harnasie), najlepszym bramkarzem: Konrada Mrózka (Harnasie), najcelniej strzelał Kamil Żurek (Absolwenci Tarnów) – 10 goli.

Minister Władysław Kosiniak-Kamysz gościem finałów



Uczestników finałowej rozgrywki odwiedzili minister pracy i polityki społecznej, zarazem przewodniczący Krajowego Zrzeszenia LZS - Władysław Kosiniak-Kamysz oraz wiceprezes Krajowego Zrzeszenia LZS - Wacław Hurko. Szef resortu pracy powiedział: „- Miałem okazję porozmawiać z tymi młodymi chłopakami, którzy dzisiaj grają w Krakowie w Swoszowicach. Są ogromnie szczęśliwi, bo całe wakacje mieli wypełnione piłką i innymi atrakcjami. Myślę, że jest to dobra inicjatywa ze względu na aktywność fizyczną, na pozytywną rywalizację. Dla niektórych to jedyna atrakcja w te wakacje. Warto tę inicjatywę rozprzestrzenić na cały kraj, gdybyśmy mieli finał ze wszystkich województw, byłoby to super. Dziś mamy finał Małopolski, trzymam kciuki za wszystkie drużyny”.

Z kolei członek Zarządu Województwa Małopolskiego, Jacek Krupa komentował: „- Wakacje z piłką nożną” są jedną z form aktywnego wypoczynku młodzieży, bardzo dobrze przyjętym w środowisku. Chcemy, aby młodzież w okresie wakacyjnym, kiedy chłopcy mają dużo czasu i biją się z myślami co zrobić, mogli po prostu wyżyć się na zielonej murawie, aktywnie spędzić czas. Będziemy ten projekt rozbudowywać o doświadczenia z pierwszych dwóch edycji.

Program letniej aktywizacji młodzieży spełnił oczekiwania organizatorów i został bardzo dobrze przyjęty przez samorządy, rodziców i opiekunów, a zainteresowanie rywalizacją przerosło oczekiwania organizatorów. W zawodach wzięło udział ok. 7 tys. uczestników! To pokazuje najlepiej, że jest zapotrzebowanie na tego typu formy aktywności i rywalizacji.

Rozgrywki trwały całe wakacje. Wzbudzały emocje, promowały futbol, edukowały młodych ludzi, wskazywały zdrowy sposób spędzania czasu wolnego.

Nie ma wakacji od futbolu

Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec, podczas krótkiego wystąpienia inaugurującego finałową rozgrywkę na stadionie Krakusa w Swoszowicach zauważył, że wakacje są czasem wolnym od nauki, a nie od futbolu. - Piłkę nożną należy

praktykować przez cały rok. Tylko takie zbratanie daje szansę na przyszły sukces – stwierdził prezes MZPN.

Nie tylko Ryszard Niemiec wnikliwie doglądał poczynania boiskowe młodych futbolistów. W trakcie wszystkich faz turnieju byli oni bacznie obserwowani przez szkoleniowców związanych z MZPN: Lucjana Franczaka, Michała Królikowskiego oraz świetnych piłkarzy lat minionych: Antoniego Szymanowskiego, Zdzisława Kapkę i Marka Kustę. Nie było w tym przypadku. Szukano najzdolniejszych. 50 wybranych chłopców zostało zaproszonych na specjalistyczny obóz, organizowany właśnie przez MZPN, który rozpoczął się w niedzielę, 24 sierpnia w Niedzicy. To nagroda i bodziec dla rywalizujących na boisku.

Dobrze się stało, że tegoroczna akcja „Wakacje z piłką nożną 2014” została rozbudowana o dodatkową formułę szkoleniową dla najbardziej utalentowanych uczestników turnieju połączoną z programem edukacyjno-profilaktycznym. Przedsięwzięcie zapewne ułatwi selekcjonowanie uzdolnionych sportowo chłopców, którzy zyskają szansę zasilenia Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży, czyli piłkarskiego gimnazjum edukującego futbolistów na najwyższym krajowym poziomie. Należy pamiętać, że uczniom piłkarskiej szkoły do młodzieżowych reprezentacji województwa Małopolskiego, a także reprezentacji Polski, znacznie bliżej.

Krew, pot i łzy

Finałowy turniej na boisku w Krakusa obfitował w emocje porównywalne jedynie z obserwowanymi na... piłkarskich mundialach. Trenerzy krzyczeli co niemiara (liderem klasyfikacji opiekun zespołu z Klucza) zawodnicy walczyli z werwą, kolejne mecze rozgrywane w upalnym słońcu wyczerpywały siły.

Dało się zaobserwować wszelkie atrybuty prawdziwej batalii. Wysięk, zroszone potem czoła, kontuzje których zarządzenie wzięli na swoje barki sanitariusze pogotowia ratunkowego oraz łzy pokonanych. Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec dobrym słowem i gestem pocieszał kontuzjowanych i splotanych.



Trening na zielonej murawie

Odkrywanie talentów w Niedzicy

W południowej części województwa Małopolskiego, na Spiszu pomiędzy Podhalem a Pieninami, leży gmina Łapsze Niżne. Bodaj najbardziej atrakcyjnym miejscem tej malowniczej krainy jest Niedzica. Położona nad Jeziorem Czorszyńskim miejscowość gości w ostatnim tygodniu szkolnej kanikuły uczestników obozu sportowo-edukacyjnego w ramach akcji „Wakacje z Piłką Nożną 2014”. Chłopcy i ich opiekunowie zamieszkali w nowoczesnym pensjonacie „Micherda”. Smaczne i obfite posiłki otrzymują w pobliskim gościńcu „H.A.T.A.”

U stóp słynnej warowni Zamku „Dunajec”, 53 młodych piłkarzy rocznika 2001 i młodszych uganiania za futbolówką pod okiem wytrawnych trenerów, którymi dowodzi Antoni Szyma-

kliwie widoki, uczestnicy obozu trenują z zapałem oraz rywalizują na boisku w zorganizowanych na tę okoliczność turniejach. Atmosfera pracy i konieczna dyscyplina nie budzą zastrzeżeń. Wszyscy są zdrowi i chętni do treningu. Do ich dyspozycji pozostawiono obiekty sportowe: boisko, halę, basen...

Ale nie tylko sportem żyją młodzi adepci futbolu. Równie ważną formą aktywności obozowego życia są liczne wycieczki po okolicy, spotkania z ciekawymi ludźmi, korzystanie z wielu atrakcji w okolicy. Edukacyjna część obozu pozostaje pod kuratelą wykwalifikowanych sił pedagogiczno-resocjalizacyjnych, pań Elżbiety Łukuś i Józefy Żołądek, równocześnie miłośniczek Podhala i Pienin. W ramach zaproponowanego programu chłopcy zdołali zdobyć najwyższy szczyt Pienin - Trzy Korony, popytać w termalnych basenach Bukowiny Tatrzańskiej, zwiedzić zamki w Czorsztynie i w Niedzicy, gdzie więziono Janosika, odbyć rejs po Jeziorze Czorszyńskim. Młodzi piłkarze poznali



Odprawa przed wymarszem na trening

nowski, wybitny piłkarz reprezentacji, uznany szkoleniowiec, pedagog. W sztabie trenerskim znajdują się ponadto Marek Górecki, Antoni Kotwa, Krzysztof Gąsienica, Rafał Kotula i Mariusz Pikul. Zostali wyselekcjonowani z kilku tysięcy chłopców, którzy na przełomie czerwca i lipca br. przystąpili do ogólnojewodzkich rozgrywek przeprowadzonych przez Małopolskie Zrzeszenie LZS i Małopolski Związek Piłki Nożnej pod patronatem Małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego. W Pieninach Spiskich, gdzie króluje błogi spokój, czyste powietrze i uro-

także perłę budownictwa drewnianego, gotycki kościół parafialny w Dębnie Podhalańskim, wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO oraz skansen Józefa Iwańczaka, rocznik 1931, który zgromadził pokaźny zbiór zabytkowych sprzętów i ubiorów góralskich i zajmuje się ich odnawianiem. Pan Józef jest także propagatorem autentycznej mowy góralskiej. W trakcie wieczornych spotkań znaleziono czas na rozmowę z Antonim Szymanowskim o jego bogatej sportowej karierze, o Kazimierzu Górskim, o najważniejszych meczach polskiej reprezen-



Jest co podziwiać

tacji, o zdobytych medalach olimpijskich i MŚ. Podczas zajęć edukacyjnych podjęto temat patologii uzależnień.

Uczestników obozu sportowo-edukacyjnego w ramach programu „Wakacje z piłką nożną 2014” odwiedzili szefowie gminy Łapsze Niżne, którzy przynieśli materiały promujące atrakcje regionu.

We wtorek, 26 sierpnia br., delegacja MZPN z prezesem Ryszardem Niemcem, gościła w

Niedzicy. Rozmawiałem z uczestnikami obozu. Chłopcy prezentowali się znakomicie, ubrani w jednakowe stroje sportowe z napisem „Wakacje z piłką nożną”. Byli zadowoleni, wręcz zachwyceni. Dla wielu z nich był to pierwszy i jedyny tegoroczny wakacyjny wyjazd poza miejsce zamieszkania. Podkreślali atrakcyjność miejsca, profesjonalną edukację piłkarską, fajny pensjonat, smaczne jedło. I nawet nie narzekali na niezbyt udaną pogodę.



Rejs po Jeziorze Czorszyńskim



Zwiedzanie zamku w Niedzicy

Ze swej strony Antoni Szymanowski chwalił swych podopiecznych za ich zapał do treningu i niemałe piłkarskie umiejętności. Dostrzegł także kilku, kilkunastu szczególnie utalentowanych, którzy powinni podjąć edukację w gimnazjum piłkarskim prowadzonym przez Małopol-



Antoni Szymanowski opowiada o największych sukcesach Orłów Kazimierza Górskiego

ski ZPN. Pracujący tam szkoleniowcy potrafią szlifować talenty. To także najkrótsza droga do młodzieżowych reprezentacji MZPN a następnie na szerokie futbolowe wody...

- Cieszy wielce widok licznej grupy trenującej młodzieży. Perfekcyjnie zorganizowane treningi pod okiem najlepszych fachowców napawają optymizmem i przydają istotnego sensu akcji „Wakacje z piłką nożną 2014” - komentował prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec podczas pobytu w Niedzicy. - Przez blisko dwa miesiące na boiskach gmin i powiatów Małopolski rywalizowali 13-letni futboliści. Kilka tysięcy graczy, głównie z małych, lokalnych klubów toczyło zacięte piłkarskie boje. Szkoleniowcy MZPN mieli okazję obserwować ich poczynania i wybrać szczególnie uzdolnionych. Wykonano



Na górskich szlakach

kawał dobrej, selekcyjnej roboty. Zakrojona na wielką skalę akcja przyniosła pozytywne rezultaty. Zebrane doświadczenia będą procentować.

Znakomicie zorganizowany i sprawnie prowadzony oboz to w dużej mierze zasługa kierownika przedsięwzięcia Jana Kowalczyka, który pełni funkcję prezesa Podhalańskiego PPN.

JERZY NAGAWIECKI

Nadmiar niedomiaru

Rodzimym futbol to twór wielce specyficzny i nie do końca rozumem okiełznany. Nierzeczywistość wyziera z każdej strony. Pozornie wszystko wygląda normalnie, europejsko. Piłka kopana zajmuje pozycję najpopularniejszej dyscypliny sportu w naszym kraju.

Dzieciaki grają godzinami. Uczestniczą w rozbudowanym systemie rozgrywek ligowych: halowych i trawiastych, a także w licznych turniejach skierowanych do młodych i najmłodszych adeptów, finansowanych zarówno z funduszy ministerialnych i samorządowych. Ku chwale wielkich korporacji: „Coca-Coli”, „Adidas”, „Nike”, „Tymbarku”, za futbolówką uganiają się dziesiątki tysięcy chłopców umundurowanych i wyposażonych w stroje firm-gigantów sportowej mody. Dodatkowo, od co najmniej kilku lat, niemal każde sportowe stowarzyszenie wykazuje ambicje zorganizowania turnieju imienia lokalnego bohatera, najlepiej w międzynarodowej obsadzie. Milusińscy futboliści znad Wisły nierzadko grają i gromią Manchestery, Ajaksy, Barcelony i inne Borussiae... Serce się raduje śledząc podobną aktywność. Ale?

Na tym nie koniec dobrych wiadomości. Polska endemiczność piłkarska ostatnich lat zrealizowała postulaty epoki słusznie minionej. Patrząc na wykвіт futbolowych akademii z całą odpowiedzialnością można mówić o materializacji w piłkarskiej branży postulatu „WSI w każdej wsi a w powiecie po uniwersytecie”. „Gaudeamus Igitur” ma szansę stać się przebojem wśród adeptów piłkarskich wszechnic. W tychże licznych wyższych szkołach kopania piłki realizowana jest maoistowska zasada „niech rozkwita sto kwiatów, niech współzawodniczy sto szkół myślenia”.

Mimo skali przedsięwzięcia i licznych kierunków doskonalenia młodocianych piłkarskich kadr realne, czyli porównywalne rezultaty futbolowej maestrii Polaków są - co tu dużo mówić - mizerne. Nasze kluby, nasze reprezentacje juniorskie i dorosłe, tkwią w piłkarskim trzecim świecie. A zatem gdzie tkwi błąd? Bo, to że tkwią, to pewne!

Błędu upatruję w braku doktryny made in Poland. Przez 25 lat III Rzeczypospolitej nie udało się w

Polsce wypracować strategii rozwoju futbolu. Nigdy tak naprawdę nie odpowiedzieliśmy sobie na fundamentalne pytanie: o co walczymy, dokąd zmierzamy. Na horyzoncie trudno dostrzec ludzi, którzy by chcieli i potrafili stworzyć jedno i drugie. Brak zarówno modelowych rozwiązań i - co bodaj najważniejsze - brak organizmu z autorytetem, który ów idealny model byłby w stanie wdrożyć i sfinansować.

Między starym a nowym czasem

Jest gorzej niż było. To chyba jasne dla każdego. Dziś w rodzimym futbolowym świecie często dominuje pozorność, króluje eufemizm, niepoślednią rolę gra semantyka. I choć ekstraklasie daleko do extra gry, a akademiom do la Masia'y czy Ciudad Real Madrid w Valdebebas, to jednak z uporem godnym lepszej sprawy forsuje się nazwy nieadekwatne do sensu, budujące fałszywy obraz rzeczywistości. Równie często słychać w polskiej piłce, również na amatorskim i młodzieżowym poziomie o coachach, managerach, transferach i różnych erach, choć znaczeniowo nie mają one wiele wspólnego z ich zachodnimi odpowiednikami. Wyszliśmy z post PRL-owskiej rzeczywistości futbolowej i nie potrafiliśmy skonstruować nowej, skrojonej na czasy współczesne.

Władze państwowe zrzuciły z siebie obowiązek sprostaania wielkiemu społecznemu zapotrzebowaniu na futbolowy sukces, na wysoką pozycję piłkarstwa w światowej skali. Polski Związek Piłki Nożnej i wojewódzkie ZPN-y bardziej administrują futbolową rywalizacją, niż kreują piłką rzeczywistość. Autorytet Związku, podważony wojnami futbolowymi i zdegradowany aferami jest niewystarczający do wyzwań stawianych przez światową konkurencję, zajmuje się głównie sobą i żyje w świecie uludy. Tak naprawdę gros odpowiedzialności za rozwój

najpopularniejszej dyscypliny przekazano w ręce samorządów. Rezultat - comsi comsa! Obarczone licznymi problemami, głównie finansowymi, rady gminne i miejskie, potraktowały nowe obowiązki w sposób partykularny. I trudno im się dziwić - toż to ciała polityczne. Z ich punktu widzenia łatwy, lecz głośny sukces lokalny niejednokrotnie lepiej się opłaca niż wymagający żmudnej pracy rezultat uzyskany w większej skali. Bywa też, że samorządowym wsparciem nagradza się działania swoich, a ukróca innych, mniej spolegliwych. I na takie praktyki trudno znaleźć bata.

Czas na socjaldemokrację

Tak dalej być nie może. Domniemanie, potwierdzone obserwacjami mistrzostw świata i Europy różnych kategorii wiekowych, o powiększającym się dystansie między rodzimą a powszechną piłką należy uznać za prawdziwe z całą konsekwencją powyższej konstatacji. Postuluję zatem, aby spontaniczno-chaotyczny model rozwoju piłki nożnej okiełznać, narzucić mu organizacyjną formę, w której istotną rolę i także odpowiedzialność weźmie na siebie administracja rządowa. Liberalną wolnoamerykanek zastopować na rzecz futbolowej socjaldemokracji. Społeczną aktywność wspomóc regulacjami. Czas najwyższy odwrócić negatywny trend ciągnący polską piłkę ku dołowi. Działać należy na dwóch frontach. Budować masową społeczność futbolową sportowymi sukcesami i udanymi imprezami o charakterze masowym, zachęcać do piłkarskiej zabawy, do podejmowania działań na rzecz aktywności fizycznej i zdrowia. Nie bacząc na tu i teraz wciągać należy do kibicowania kolejne kręgi społeczne kosztem kibolstwa. Równolegle należy zintensyfikować edukację piłkarską i doprowadzić ją do najwyższych standardów. Chodzi głównie o system szkolenia piłkarskiego młodzieży, za który odpowiedzialność muszą wziąć na swoje barki ministerstwa edukacji i sportu. Do elitarnych ośrodków muszą trafiać najlepsi, wytypowani przez struktury terenowe PZPN. Finansowanie licencjonowanych szkół przejąć winien budżet centralny. Beneficjentami przedsięwzięć należy uczynić w głównej mierze polski sport, kibiców, społeczeństwo.

Pomocy domagają się także liczne kluby i stowarzyszenia pracujące z młodzieżą. Jeśli greckie ideały kalokagatii nic na aktualności nie straciły, a nie straciły, to skierowanie do pracy z młodzieżą licznej gromady

magistrów w-f oraz optacenia ich działań wydaje się być w szerokim kontekście wychowawczym opłacalne. Należy także poddać piłkarskie akademie, które nierzadko są lokalnymi przedsięwzięciami edukacyjnie na kiepskim poziomie, ściślejszej kontroli, a być może certyfikacji. Są bowiem finansowane przez rodziców i samorządy a służą często bardziej ich organizatorom niż młodym futbolistom i polskiemu futbolowi. Ponadto z trampkarskiej i juniorskiej piłki wykreślić trzeba coraz powszechnie praktyki kaperownictwa. Polskiej piłce nożnej, tej młodzieżowej, należy przywrócić jasne, przynależne sportowi reguły. Więcej szkolić, mniej grać. Organizacje rozgrywek pozostawić wyłącznie piłkarskim strukturom. Skoncentrować niemałe środki wydawane na piłkę i skierować na rzeczy istotne, głównie na doskonalenie umiejętności technicznych. Niech służą one odbiorcom, nie chwałę darczyńców. Nadać rangę tytułom mistrza podokręgu, okręgu, województwa, kraju, splendorem obdarzyć reprezentanta województwa i Polski. I, przede wszystkim, zrezygnować z nadmiaru... niedomiaru. Nasza nadwiślańska piłka nożna choruje bowiem na obfitość wszystkiego w sobie. Niestety owa obfitość zbudowana jest z... ubitej piany. Czyli... pic i nic.

Przebierańcy

Kilka dni temu przeczytałem w „Przeglądzie Sportowym” felieton Jerzego Dudka. Były bramkarz Liverpoolu i Realu Madryt, zwycięzca Ligi Mistrzów w lapidarnych słowach odniósł się do obecnej rzeczywistości piłkarskiej. „Kiedy gramy między sobą, czy to w lidze, czy w Pucharze Polski, wszystko wygląda pięknie. A później (...) przyjeżdżają półamatorzy z Irlandii albo Estońcy, zarabiający po trzy tysiące złotych miesięcznie i czar pryska. Ledwo remisujemy lub przegrywamy. (...) W piłce opakowanie jest uludą, a liczą się umiejętności, z którymi w Polsce jest coraz gorzej. My nie jesteśmy prawdziwymi piłkarzami. Jesteśmy za nich przebrani. Polska piłka potrzeba rewolucji i zmiany myślenia. (...) Nie może być tak, że klub, który wyszkolił młodego chłopaka, nie dostaje nic po jego transferze do zachodniej ligi albo musi w sądzie walczyć o swojej prawa. Pieniądże powinny trafiać właśnie tam, żeby pojawiła się świadomość, że warto wychowywać piłkarzy, a nie do kieszeni zachłannych prezesów i menedżerów, którzy są ich kumplami”.

Oczywista oczywistość!

JERZY NAGAWIECKI

Zgodnie z wymogami statutu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, na półmetku kadencji władz delegaci dokonują podsumowania działalności Zarządu oraz oceniają realizację zjazdowych uchwał. W miniony piątek, 29 sierpnia, w Podokręgu Piłki Nożnej w Oświęcimiu reprezentanci futbolowego środowiska spotkali się na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym. W spotkaniu wzięło udział 31, z 35. wybranych delegatów. Obradom przystuchiwali się członkowie Zarządu MZPN: prezes Ryszard Niemiec i Zbigniew Lach

Walne Zebranie z Mecenasami Futbolu

Merytoryczną część obrad zdominowało wystąpienie prezesa Podokręgu, Tadeusza Szczerbowskiego, prezentujące działalność Zarządu w ciągu dwóch minionych lat. Mówca stwierdził, że ziemia oświęcimska to obszar sprzyjający piłce nożnej. Powyższy wniosek wypływa wprost z faktu stale wzrastającej liczby zawodników i drużyn uczestniczących w rozgrywkach wszystkich szczebli, awansu sportowego zespołów, czego najlepszym przykładem jest Sota Oświęcim, dynamicznego rozwoju bazy

gminne stanowią główne źródło przychodów. Do klubów wpływają znaczące środki, przeznaczane na działalność statutową: opłatę szkoleniowców, transport, zakupy sprzętu sportowego. Wielkość dotacji z gmin w oświęcimskim regionie należy do najwyższych w Małopolsce.

Dwa mijające lata obecnej kadencji władz uznać należy za bardzo owocne. Podokręg okrzepł i wzmocnił się organizacyjnie i jest gotowy do podejmowania ważnych organizacyjnych wyzwań. Sukcesem okazało się prowadze-



sportowej oraz wzorowej współpracy z samorządami, które na różne sposoby wspomagają piłkę nożną. (Więcej o aktywach oświęcimskiego futbolu pisaliśmy na naszych łamach w maju br.)

Szczególnie cieszy stan sportu dzieci i młodzieży. Na terenie Podokręgu powstają i prężnie działają liczne piłkarskie akademie nakierowane na pracę z kilkulatkami. Głównym ich celem jest zapewnienie dzieciom możliwości aktywnego spędzania czasu, rozwoju psycho-fizycznego, zaszczepianie nawyku czynnego uprawiania sportu i czerpania z futbolowej gry przyjemności, kształtowanie właściwych postaw, dyscypliny, przestrzegania zasad fair play.

W powiecie oświęcimskim współpraca sportowych stowarzyszeń z samorządami może uchodzić za wzorcową. Dla zdecydowanej większości klubów Podokręgu w Oświęcimiu dotacje

nie po raz pierwszy rozgrywek klasy okręgowej. W Oświęcimiu zademonstrowano własny styl i nowe rozwiązania, które stały się także wzorem dla działania dla innych. Na podkreślenie zasługuje komunikacja z klubami, zgodna z wymaganiami czasu. Niemal wszystkie sprawy można załatwić za pomocą drogi elektronicznej. Na zakończenie swego wystąpienia prezes Szczerbowski podkreślił służebną rolę Podokręgu w rozwoju piłkarstwa i powiedział: „że przy wspólnej pracy Podokręgu, klubów oraz naszych samorządów jeszcze bardzo wiele można zrobić w dziedzinie piłki nożnej, a wspomniane w niniejszym sprawozdaniu pozytywne będą tylko wstępem do większych zmian na lepsze”.

Zebrani na sali delegaci wyrazili aprobatę dla działań Zarządu Podokręgu kierowanego przez Tadeusza Szczerbowskiego i na wniosek Komisji



Z lewej Jarosław Jurzak - przewodniczący Rady Powiatu w Oświęcimiu

Rewizyjnej udzielili zarządzającemu gremium absolutorium.

Miłym akcentem Walnego Zebrania Sprawozdawczego było uhonorowanie ludzi szczególnie sprzyjających rozwojowi lokalnej piłki nożnej. Medalami „Mecenas futbolu Małopolski” zostali wyróżnieni: Janusz Chwierut - prezydent Oświęcimia, Zbigniew Biernat - burmistrz Zatora, Tadeusz Dziędziel - prezes Fabryki Maszyn i Urządzeń OMAG (sponsor czterech klubów regionu) i Jarosław Jurzak - przewodniczący Rady Powiatu w Oświęcimiu. Ponadto Brązowa Odznaka MZPN trafiła do Wiesławy Drabek-Polek - dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Oświęcimiu.

Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec, wręczając medale dziękował wyróżnionym za zaangażowanie w pomoc najpopularniejszej dyscyplinie sportu. Podkreślał równocześnie sponsorską rangę samorządów w rozwoju futbolu.

(JN)

Foto Konrad Jędrusiak



Z lewej Janusz Chwierut - prezydent Oświęcimia

Dwa lata dokonań

29 sierpnia 2014 w sali konferencyjnej wielickiego magistratu odbyło się zebranie sprawozdawcze Wielickiego Podokręgu MZPN. Prezes Andrzej Strumiński powitał przybyłych delegatów i zaproszonych gości wśród których byli m. in. wójt gminy Biskupice - Henryk Gawor, sekretarz gminy Ktąj - Zbigniew Fic, wiceprezes MZPN - Jerzy Kowalski, przewodnicząca Komisji Piłkarstwa Kobiecego MZPN - Ewa Gajewska. Obradom przewodniczył Wiesław Bobowski.

Podsumowania ostatnich dwóch lat dokonał prezes Andrzej Strumiński. Jego wystąpienie było ilustrowane było prezentacją multimedialną, która obrazowała pracę i dokonania Wielickiego Podokręgu. Prezes skupił się na przybliżeniu niuansów dotyczących pracy biura i zarządu oraz w sposób skrupulatny zaprezentował różnorakie przedsięwzięcia, jakie na przestrzeni ostatnich dwóch lat realizowane były z inicjatywy Wielickiego Podokręgu MZPN.

Oprócz dokładnego zaprezentowania wyników rywalizacji w poszczególnych grupach i klasach rozgrywkowych prezes skupił się na przybliżeniu zebranym licznych turniejów, które z inicjatywy Wielickiego Podokręgu były organizowane na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Oprócz sztabarowej imprezy, jaką jest Halowy Turniej im. Karola Demczuka należy wymienić w tym miejscu także turnieje piłkarskie organizowane z okazji Dni Niepołomic, Dni Kingi, Turniej o Puchar Tymbaru, Turniej Żaków o Puchar Wójta gminy Igołomia-Wawrzeńczyce, Turniej Podokręgów oraz rozgrywki przeprowadzone w ramach akcji Wakacje z Piłką.

Pokaźną część wystąpienia zabrała informacja o pracy sędziów, organizowaniu kursów sędziowskich oraz programach mentorskich, które mają na celu promowanie i kształcenie młodych arbitrów. Zebrani na spotkaniu delegaci otrzymali szczegółowe opracowania dotyczące wszystkich 52 klubów zrzeszonych w strukturach Podokręgu.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawił jej przewodniczący Mieczysław Kępa.

Tematami przewijającym się w wystąpieniach były m. in. aspekty dotyczące dotacji przyznawanych przez lokalne samorządy na działalność piłkarską, sposoby i problemy dotyczące rozliczania wniosków o wsparcie



finansowe oraz problematyka związana z organizacją kursów trenerskich.

Po zakończeniu dyskusji głos zabrała Ewa Gajewska z MZPN, która w skróconej formie przybliżyła zebranym problematykę korzystania z platformy Extranet oraz odpowiedziała na liczne pytania związane z problematyką transferowania zawodników i opłatami z tym związanymi.

Podczas zebrania wręczono odznaczenia osobom zasłużonym dla Wielickiego Podokręgu:

- Medal 90-lecia MZPN - Mirosław Bęben, Bogdan Golarz.
- Brązowa Odznaka MZPN - Stanisław Koziół, Paweł Popiołek, Wiesław Stachura.
- Srebrna Odznaka PPN Wieliczka - Paweł Frankiewicz, Zbigniew Kułakowski, Piotr Madejski, Andrzej Wyporek.
- Brązowa Odznaka PPN Wieliczka - Anna Sendor, Andrzej Kasina, Stanisław Uchacz, Łukasz Wdaniec, Michał Wrześniak.

(SC)



Lesław Głuch, rocznik 1949, dorastał Trzebini przetomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku, okresie burzliwie rozwijającego się przemysłu. W mieście położonym na zachodnich rubieżach Małopolski, w sąsiedztwie Śląska, tętniło górniczo-hutnicze życie. Pełną parą pracowała kopalnia cynku i ołowiu Trzebionka oraz Zakłady Metalurgiczne, działalność prowadziła Rafineria, Grevita wytwarzała tekstylia, w sąsiedniej Sierszy fedrowano węgiel kamienny. Ambicją wielkich państwowych przedsiębiorstw było posiadanie piłkarskiej drużyny o sile adekwatnej do pozycji firmy.

Na początku lat sześćdziesiątych XX stulecia Hutnik Trzebinia występował w III lidze. Zespół rywalizował z powodzeniem z Hutnikiem Nowa Huta, Unią Tarnów, Kablem, Sandecją, Victorią Jaworzno, Chełmkiem. W tym okresie mocno zaktywizował się także Górnik Siersza, który szybko piął się po szczeblach futbolowej hierarchii. W kolejnych sezonach obie ekipy: Hutnik Trzebinia i Górnik Siersza zdołały się wspiąć na międzywojewódzki poziom. W atmosferze mocnej trzebińskiej piłki, w latach derbowych bojów Górnik, Hutnika i Chełmka, dorastał Lesław Głuch.

- Uczęszczałem do szkoły podstawowej w Trzebini - mówi Lesław Głuch. - W wieku 10 lat zapisałem się do SKS-u i pod okiem nauczyciela wf-u miałem okazję brać udział w treningach piłki ręcznej oraz nożnej i tym samym reprezentować szkołę w zawodach na szczeblu powiatu i województwa. Po rocznym okresie treningów w szkole, w roku 1960, trener Hutnika Trzebinia Henryk Spodzieja zaproponował, abym wstąpił do sekcji piłki nożnej Hutnika. Uczyłem to z zadowoleniem. Byłem chłopcem jak na swój wiek dość wysokim i grałem na pozycji obrońcy a później bramkarza.

- **Z sukcesami?**

- Tak. Jednak przygoda z piłką nożną, w roli zawodnika, nie trwała długo. W roku 1966 z powodu urazu kręgosłupa - na szczęście niegroźnego - musiałem przerwać treningi i tym samym grę w piłkę nożną jako zawodnik w klubie.

- **Ale nadal uganiał się pan za futbolką.**

- Oczywiście. Piłka nożna była moja ulubioną dyscypliną, toteż po wyleczeniu urazu, jak tylko miałem okazję, grałem w różnego rodzaju

Lesław Głuch

Z trzebińską piłką za pan brat



Kiedy zamierzasz pogłębić swoją wiedzę o bogatej historii piłki nożnej w Trzebini szukaj kontaktu z Lesławem Głuchem. Miłośnik futbolu, zawodnik a następnie działacz sportowy: klubowy i związkowy, o lokalnej kopanej wie więcej niż inni. Siedzi w samym środku piłkarskich spraw, kreuje futbolową rzeczywistość głównie w północnej części powiatu chrzanowskiego od co najmniej dwóch dekad. Obecny stan sportowych spraw w jego ukochanym MKS-ie ma się znakomicie. III-ligowy status Trzebini-Sierszy to konsekwencja lat wyężonej pracy oraz wyzwanie, któremu trzeba sprostać.

turniejach i spartakiadach.

- **Lata biegly, należało znaleźć sobie miejsce w życiu.**

- W roku 1966, po ukończeniu Zawodowej Szkoły Górniczej w Sierszy, jako 17-latek rozpocząłem pracę na Kopalni „Siersza”. Nigdy nie zmieniałem miejsca zatrudnienia. W kopalni byłem elektrykiem, ratownikiem górniczym a następnie pełniłem funkcję sztygara. Na górniczą emeryturę przeszedłem w 1995 roku w wieku 46 lat. W

W tym czasie uzupełniałem wykształcenie zaocznie: Technikum Górnicze oraz studia na AWF w Krakowie, na wydziale Turystyka i Rekreacja.

- **I wówczas znalazł się czas na społeczną działalność?**

- Jeszcze w roku 1994 koledzy z zarządu KS Hutnik Trzebinia zaproponowali, abym zaangażował się w pracę społeczną. Zgodziłem się. Cztery lata później wybrano mnie na wiceprezesa klubu. Pracowałem na coraz to większych obro-

tach. W roku 1998 przypadł jubileusz 75-lecia istnienia Hutnika. Wpadłem, wspólnie z kolegami, na pomysł, aby zorganizować wielki mecz pomiędzy „Orłami Górskiego” a drużyną oldbojów z Trzebini. Niezapomniane spotkanie zaszczylił osobiście sam Kazimierz Górski.

- **„Brylantowy” jubileusz Hutnika zbiegł się z okresem hamowania lokalnego przemysłu. Kopalnie „Siersza” i „Trzebionka” kończyły eksploatację pokładów węgla i rud cynkowo-olowiowych. Można do niedawna sektor wydobywczy rezygnował ze sponsorowania sportu.**

- Pod koniec XX wieku zdawałem sobie sprawę, że następują ciężkie czasy zarówno dla naszego klubu, ale także dla zaprzyjaźnionego Górnik Siersza. W trudnej sytuacji należało podjąć istotne decyzje. Znalazłem się w gronie pomysłodawców połączenia dwóch upadających klubów w jeden silny miejski organizm. W sprawę zaangażował się także Urząd Miasta.

W roku 2000 nastąpiła fuzja. Powołano do życia Miejski Klub Sportowy Trzebinia-Siersza. Prezesem wybrano burmistrza Adama Adamczyka, a pierwszym trenerem został dotychczasowy opiekun piłkarzy Górnik Siersza - Bogdan Przygodzki. Ustalono, że drużyna zgłoszona zostanie do rozgrywek IV ligi małopolskiej, a swoje mecze rozgrywać będzie na lepiej zlokalizowanym stadionie Hutnika przy ulicy Krakowskiej.

- **Z perspektywy czasu połączenie obydwu sportowych stowarzyszeń okazało się decyzją ze wszech miar trafną.**

- I praktycznie jedyną możliwą. W roku 2000 trafiłem do Zarządu MKS-u Trzebinia, w latach 2008-2010 pełniłem funkcję wiceprezesa, obecnie jestem sekretarzem. Znam więc klubowe sprawy od wewnątrz.

- **Praca na rzecz klubu to nie jedyna działalność na futbolowej niwie. Jest pan także ważną osobi-**

stością we władzach Podokręgu w Chrzanowie.

- W roku 1998 podczas Walnego Zebrania Sprawozdawczo- Wyborczego Podokręgu w Olkuszu, do którego należały kluby ziemi chrzanowskiej, zostałem wybrany na funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. I tak się zaczęło. Po czterech latach działania, w roku 2002 byłem jednym z pomysłodawców reaktywowania Podokręgu Piłki Nożnej w Chrzanowie. Od roku 2003, do chwili obecnej, pełnię funkcję członka Zarządu i Prezydium PPN Chrzanów, w którym wypełniam rolę sekretarza. Za jeden z najważniejszych sukcesów w Podokręgu uważam wzrost liczby rywalizujących drużyn młodzieżowych oraz rozwój systemu rozgrywek turniejowych Orlików i Żaków. Udało nam się ponadto w chrzanowskim podokręgu w pełni opanować system Extranet.

- **Po okresie lat chudych drużyna z Trzebini znów występuje w III lidze. W sezonie 2014/2015 zespół rywalizuje z zespołami Małopolski i województwa świętokrzyskiego.**

- III-ligowy status MKS-u jest sukcesem organizacyjnym klubu oraz sportowym zawodników. Ale równie wysoko cenię tutaj pracę z młodzieżą, prowadzenie, z sukcesami, zespołów we wszystkich kategoriach wiekowych. Ponadto z satysfakcją mówię o doskonałej płycie boiska, dobrym zaplecze socjalnym stadionu. To efekt dużej przychylności władz miasta oraz grupy działaczy i sponsorów oddanych klubowi. By myśleć o utrzymaniu na dłużej statusu w III-ligowca działacze MKS-u muszą zrobić wszystko co w ich mocy i doprowadzić do zbilansowania budżetu klubu.

- **Z piłkarską historię Trzebini jest pan zaznajomiony jak mało kto.**

- Przez wiele dekad tkwiłem wewnątrz lokalnego futbolu, pasjonowały mnie osiągnięcia klubów tutejszych, zbierałem prasowe wycinki, kolekcjonowałem dokumenty, zdjęcia. W roku 2013 z okazji jubileuszu 90-lecia piłki nożnej w gminie Trzebinia, opracowałem i wydałem, wraz z Jolantą Piskorz, monografię „Dzieje piłki nożnej w Trzebini 1923-2013”. Na 118 stronach udało się pomieścić wiele niepublikowanych wcześniej faktów, nazwisk, dat, fotografii istotnych dla lokalnej piłki.

- **Gratuluję folderu. Wyrażam nadzieję, że na 100-lecie powstanie dzieło jeszcze bardziej obszerne i okazałe. Dziękuję za rozmowę.**

JERZY NAGAWIECKI

LKS WIŚLANKA GRABIE

Piękny prezent na urodziny

60-lecie Wiślanki Grabie zbiegło się z największym sukcesem w historii klubu. Wiślanka musiała czekać sześć długich dekad, aby wejść do rywalizacji w IV lidze. Ten piękny sukces osiągnęła drużyna prowadzona przez renomowanego szkoleniowca, Jacka Mroza. O takiej zbitce sytuacyjnej: jubileuszu i awansie wielu może tylko pomarzyć.

Zaczął się jeszcze w 1954, kiedy Wiślanka zawiązała się, dopełniła urzędowych formalności i wybrała pierwszy zarząd, na czele którego stanął Tadeusz Jaworski. Grono najbliższych współpracowników tworzyli: Tadeusz Szewczyk, Stefan Gągół, Stanisław Jaworski, Czesław Otwin oraz Stefan Senderek. Zwłaszcza ostatni z nich, w chwili startu w randze wiceprezesa, zasługuje na szczególną uwagę. Nader bowiem rzadko zdarza się, choć w Auxerre (Guy Roux) i ... Staniątkach (Tadeusz Szybiński) uważają inaczej, aby ten sam człowiek aż tak długo pełnił obowiązki sternika klubu. W przypadku Sendorka trwało to 35 lat. No comments, czapki z głów...

Już pod koniec ubiegłego wieku historia znów nabrała długodystansowego wymiaru. Tym razem miała miejsce dekada sprawowania obowiązków prezesa przez Adama Romańskiego, który również wniósł bardzo cenne wartości w rozwój Wiślanki. Ta zaś systematycznie pięta się w górę futbolowej hierarchii, choć w codziiesięcioletnim interwale. Jeszcze długo przed czasami Romańskiego, w 1981, nastąpił awans do klasy A. Dekadę później sforsowano bramy klasy okręgowej. Później bywało różnie, aż w 2011 Wiślanka znów pojawiła się w klasie okręgowej. Drużynę prowadził wówczas Grzegorz Kutaj, który w roli trenera z powodzeniem spędził w Grabiach cztery lata. Ale już absolutnie „na całość” poszedł jego



następcą, Jacek Mróz. IV liga dla Wiślanki? Tego wcześniej w Grabiach nie grali...

Od trzech lat sternikiem Wiślanki jest Patryk Laszczyk, korzeniami związany z klubem. Laszczyk najpierw przez dziewięć sezonów z powodzeniem grywał w Wiślanie, aż - po Marcinie

Nosku, który wciąż pozostaje ważną osobą w klubie - stanął na czele Zarządu. Ten zaś odczuwa zaskakującą satysfakcję z faktu, że klub osiągnął nie tylko sportowy, ale także infrastrukturalny progres. W zamierzonej przeszłości bywało i tak, że brak zgody co do terenów mających być przeznaczonych pod budowę boiska powodował nawet czasowe zawieszenie działalności klubu. Albo grywano na wynajętym boisku w pobliskim Podgrabiu. Mnóstwo dobrego uczyniono za dwóch kadencji Adama Romańskiego. Teraz jest jeszcze dostojniej, obiekt Wiślanki prezentuje się doskonale. Murawa głównej płyty jest przedniej jakości, mamy trybunę na 300 miejsc, są piłkochwyty, jest okazały budynek socjalno-sanitarny, trenować można nawet wieczorem. Do dyspozycji pozostaje ponadto boisko trenin-

gowe. To wszystko jest, choć żywioł powodziowy nie ułatwia zadania i nikt nie przewidzi, kiedy znów może być groźny.

W trakcie uroczystości jubileuszowych Patryk Laszczyk nie zapomniał o ludziach dobrze służących i pomagających Wiślanie: - W tak doniosłej chwili jak jubileusz, chciałbym wyrazić wielki szacunek i złożyć podziękowania wszystkim prezesom, działaczom, trenerom, zawodnikom, sponsorom, sympatykom i wielu skromnym ludziom, którzy byli współtwórcami wspaniałej historii klubu. Osobiste podziękowania składam panom Krzysztofowi i Jerzemu Ziębie za wieloletnią pracę dla dobra klubu oraz stworzenie drużyny na miarę IV ligi. Dziękuję również Burmistrzowi Miasta i Gminy Wieliczka panu Arturowi Koziołowi oraz zastępcy Burmistrza panu Łukaszowi Sadkiewiczowi za wybudowanie bazy sportowej o wysokim standardzie, a także bardzo dużą pomoc w rozwoju naszego klubu.

Burmistrz Sadkiewicz znów się spisał jak należy. Był do jubileuszowej sprawy właściwie przygotowany, jako wyraz wdzięczności za promowanie gminy wręczając na ręce prezesa Wiślanki czek opiewający na kwotę 7000 zł. Bo zaprzeczy ktoś, że Wiślanka jak należy rozwija akcję, która daleko wykracza poza Grabie?

JERZY CIERPIATKA



LKS WIŚLANKA GRABIE

- Rok założenia: 1954
- Barwy klubowe: biało-zielono-czerwone
- Prezesi: Tadeusz Jaworski, Stefan Senderek (przez 35 lat), Adam Romański (1990-2000), Janusz Senderek (2000-2004), Sławomir Warzecha (2004-2007), Marcin Nosek (2008-2011), Patryk Laszczyk (od 2011).

- Aktualny Zarząd: Patryk Laszczyk - prezes, Marcin Nosek - wiceprezes, Ryszard Trawiński - wiceprezes i skarbnik, Waldemar Senderek - sekretarz oraz Adam Jeleń, Janusz Nosek i Tomasz Senderek - członkowie.

- Komisja Rewizyjna: Kamil Czuta - przewodniczący oraz Kazimierz Chwaja i Janusz Jeleń.

- Zastużeni działacze: Stanisław Baran, Kazimierz Chwaja, Emil Czuta, Stefan Gągół, Krzysztof Jaworski, Stefan Jaworski, Józef Jeleń, Franciszek Kalisz, Tadeusz Krupa, Tadeusz Krystian, Antoni Kucfał, Patryk Laszczyk, Stanisław Lebiest, Czesław Nosek, Marcin Nosek, Czesław Otwin, Kazimierz Piernik, Stanisław Piernik, Stanisław Rojek, Katarzyna Romańska, Adam Romański, Edward Senderek, Janusz Senderek, Stefan Senderek, Stanisław Smoter, Stanisław Sroka, Stefan Szewczyk, Krzysztof Wiatr, Jerzy Zięba.

- Zastużeni szkoleniowcy: Jan Burmer, Krzysztof Hausner, Grzegorz Kadula, Grzegorz Kmita, Tadeusz Korał, Grzegorz Kutaj, Jacek Mróz, Wiktor Nenka, Marek Podsiadło, Tomasz Sasnał, Andrzej Sykta, Robert Włodarz.

- Czołowi zawodnicy: Zbigniew Błaszczak (20 sezonów w Wiślanie), Grzegorz Budzowski, Zenon Ceputa, Stanisław Czopek, Robert Dąbrowski, Krzysztof Filipczak, Grzegorz Kadula, Zbigniew Klaja, Rafał Kmak, Paweł Kuk, Grzegorz Kutaj, Karol Marszałek (klubowy bombardier), Piotr Maśnica, Łukasz Nowak, Leszek Raczynski, Jan Sikora, Ryszard Szewczyk (mimo wielu propozycji przez całą karierę wierny Wiślanie), Łukasz Techmański, Ryszard Trawiński, Dawid Trojański, Krzysztof Zięba.

- Osiągnięcia sportowe: 1981 - pierwszy awans do klasy A. 1992 - awans do V ligi, w niej do 2001. Mecze w Pucharze Polski przeciwko Cracovii, Kablowi Kraków i rezerwom krakowskiej Wisły. Lata 90. ubiegłego wieku były bardzo udane w historii Wiślanki. Powrót do klasy okręgowej nastąpił pod trenerską wodzą Grzegorza Kutaja w 2011, natomiast ostatnio drużyna prowadzona przez Jacka Mroza po raz pierwszy w historii klubu awansowała do IV ligi.

- Jubileuszowe odznaczenia: Zastużony działacz MZPN - Stefan Senderek. Złota Honorowa Odznaka MZPN - Marcin Nosek.

- Srebrna Honorowa Odznaka MZPN - Stanisław Baran, Tadeusz Krupa, Patryk Laszczyk, Adam Romański.

- Brązowa Honorowa Odznaka MZPN - Sławomir Warzecha.

- Medal 90-lecia MZPN: Krzysztof Jaworski, Gabriel Szewczyk, Jerzy Zięba, Krzysztof Zięba.

- Medal 90-lecia Krakowskiego Związku Piłki Nożnej: Ludowy Klub Sportowy Wiślanka Grabie.

- Podobnie jak w przypadku Czarnych Staniątek wiele odznaczeń przyznało również Małopolskie Zrzeszenia Ludowe.

U źródeł futbolu

Jeśli sportowa partia wygra wybory...



Za trzy miesiące poznamy nowe władze samorządowe w naszym kraju. Do końca listopada zapadną kluczowe rozstrzygnięcia personalne co do obsady funkcji wójtów, burmistrzów, prezydentów miast. Nasze jesienne decyzje przy wyborczych urnach będą miały wpływ na sposób i dynamikę rozwoju małych ojczyzn: na lepsze drogi i ulice, szkoły i przedszkola, obiekty kultury i sportu, programy profilaktyczne, zdrowotne, społeczne i edukacyjne... I jeśli prawdą jest, a jest, że samorząd lokalny posiada największy wpływ na rozwój sportu w terenie, to jesienne rozstrzygnięcia zaważą także na futbolowym życiu w bliższej i dalszej perspektywie. Stan lokalnego i regionalnego sportu zależy w znaczącej mierze od tlenu dostarczanego przez samorząd. Podawany z budżetów miast i gmin oxygen ma postać konkretnej kasy. Gdzie i w jakiej obfitości trafi zależy zarówno od decydentów jak i społecznego, obywatelskiego nacisku. A zatem... naciskajmy!

Jeszcze niedawno panowała opinia, że zaangażowanie na sportowej niwie pomaga w sprawowaniu i odnawianiu samorządowych funkcji. Wspierający drużynę futbolową burmistrz lub wójt, najlepiej z klubowym szalikiem na szyi, ojciec chrestny awansów, przy sportowym ciepku budował swój image dobrego gospodarza. Ponadto za sprawą właściwego stymulowania strumieniem pieniędzy można było stworzyć klimat wspierający jednych, a pogrążający drugich. Przez kilkanaście lat system działań, sprawdzał się.

Czy przestał? Prawdopodobnie, coraz więcej symptomów wskazuje, iż wyczerpują się jego możliwości. Niedawne przykłady spektakularnych degrengolad nakazują refleksję. Obficie dotowany z miejsko-gminnej kasy Przebój Wolbrom przewrócił się przytłoczony skalą długów i popadł w letarg. Kilka miesięcy później zniknął z III ligi stabilny do niedawna Dalin Myślenice. Burmistrz odmówił pomocy i klub został zmuszony wycofać się z rywalizacji. Po czterech latach gry na arenach małopolsko-świętokrzyskich Górników Libiąż przyszło się pożegnać z międzywojewódzką piłką, choć jeszcze kilkanaście miesięcy wcześniej klub - pod opiekuńczymi skrzydłami władz lokalnych - uchodził za organizm zdrowy, zwarty i gotowy do II-ligowych wyzwań. Dziś już w Libiążu nikt z powodu degradacji nie płacze. Z tamtejszego środowiska dobiegają głosy, że to wręcz korzystne rozwiązanie, bowiem utrzymanie drużyny w gronie trzecioligowców mogłoby tylko pogłębić

krzys łącznie z zawieszeniem w najbliższych tygodniach działalności seniorskiej sekcji.

Czy powyższe przykłady wskazują na nowy trend? Tego nie wiem. Niemniej jednak coraz częściej słychać opinie, że nie może być tak, by ta czy inna gmina faworyzowała którąś dyscyplinę czy klub sportowy. Zasady przyznawania dotacji muszą być bardziej transparentne i jednakowe dla wszystkich, a pieniądze przeznaczone na sport wydawane racjonalnie. Należy zrezygnować ze wspieraniu sportu seniorskiego i skupić się na ustawowym zadaniu gminy, przyciągnięcia do sportu jak największej liczby dzieciaków.

Czyżby zatem, śledząc głosy obecnych i potencjalnych samorządowców, lata chude przed nami? Czy futbolowi zagraża marginalizacja? Tak być nie musi. Warunkiem jest stworzenie mocnej piłkarskiej reprezentacji w ciałach decyzyjnych rad miast i gmin oraz nowoczesny, na miarę czasów, oddolny nacisk organizacji sportowych, ubiegających się o wsparcie swej działalności. Stowarzyszenia, a takimi są piłkarskie kluby, musi ogarnąć obywatelskie myślenie. Winny wyspecjalizować się w świadczeniu usług z szeroko pojętej kultury fizycznej na rzecz społeczności lokalnej, na rzecz przeciwdziałania patologiom. Wówczas to nasi ludzie w samorządach otrzymają argumenty za lobbowaniem na ich rzecz, wymuszają uchwalenie rocznych i wieloletnich programów współpracy, korzystnych dla piłki nożnej zasad partycypacji w budżetach obywatelskich. Duch partnerstwa zaowocuje, gdy pilnować będziemy - jak żrenicy oka - zasad suwerenności i partnerstwa i pozostawać jak najdalej klientelizmu. Unikanie dominacji administracji nad klubem to kolejne pryncypium stabilnego żywota.

Aby partnerskie stosunki były regułą, nie zaś incydentem, program rozwoju sportu musi być zawsze wypracowywany z klubami, a nie w murach urzędu. Współpracą należy objąć wszystkich zainteresowanych. Narzucanie urzędniczej woli - to już nie działa. Do oceny ofert, do rozdziału kasy, powołać trzeba komisje konkursowe w skład których, obok urzędników i radnych, wchodzić muszą przedstawiciele środowiska sportu. Wówczas wszystko zagra jak należy: dobry samorządowy sponsor przekaże forszę i nie będzie się wtrącać w działania zarządcze swego piłkarskiego partnera. Jeśli sportowa partia wygra wybory...

JERZY NAGAWIECKI

LKS CZARNI STANIĄTKI

Dobrze, że ktoś rozpalił to Ognisko...

Lekkoatletyka, siatkówka, tenis stołowy, podnoszenie ciężarów, szachy i oczywiście piłka nożna to dyscypliny od kilku dekad obecne w Czarnych Staniątkach. Ten zasłużony klub niedawno świętował jubileusz 65-lecia. Zaczęło się od 1949, kiedy powstał Ludowy Zespół Sportowy Ognisko, zarejestrowany w Radzie Powiatowej w Bochni. Pięć lat później Staniątki przeszły z powiatu bocheńskiego do krakowskiego, a w 1959 Ognisko stało się Czarnymi.



Wiosną 1960 pracę w charakterze sekretarza klubu rozpoczął Tadeusz Szybiński. Przyszedł na świat w Krakowie, lecz całe życie mieszkał w Staniątkach. Kilka miesięcy później Szybiński był już prezesem Czarnych. I funkcję tę - zaledwie jednoroczną przerwą

- sprawował aż do chwili nagłej śmierci w 2009. W 1975 mocno zaangażował się w budowę stadionu w Staniątkach. Z Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie wystarał się o środki finansowe na ogrodzenie obiektu. Wcześniej doszło do zamiany gruntów, co

stanowiło warunek konieczny podjęcia budowy. Później zaś nadeszły pieniądze na kontenery, z których klub długo korzystał. Pod koniec życia Tadeusz Szybiński wraz z kolegami czynił starania o budowę budynku klubowego, przy finansowej pomocy Urzędu Miasta i

Gminy Niepołomice. Pracował w Bibliotece Publicznej w Staniątkach, ponadto był gospodarzem Klubu Prasy i Książki „Ruch”. Utrzymywał stałą więź z Podokręgiem Wieliczka, był sekretarzem Komisji Rewizyjnej. Zastugi wieloletniego prezesa są nie do przecenienia.

W centrum uwagi oczywiście znajduje się piłka nożna, choć drużynie seniorów przychodziło długo czekać na sukcesy. Aż po połowy lat 70. ubiegłego wieku Czarni byli uplasowani nisko w futbolowej hierarchii, pierwszy awans do klasy A nastąpił w 1975. W 2009 nadarzyła się okazja do świętowania pierwszego w historii awansu do klasy okręgowej. Pod trenerską wodzą Stanisława Krasnego uczynili to: Oliver Bartnik, Jakub Machlowski, Tomasz Iwański, Piotr Klimczyk, Andrzej Matusik, Rafał Stokłosa, Grzegorz Mięso, Piotr Błachacz, Robert Klima, Wojciech Klima, Marcin Kluska, Łukasz Sośnicki, Krzysztof Turecki, Michał Gawlik, Tomasz Kwater, Mateusz Łach, Andrzej Jach, Sebastian Misiewicz, Sebastian Bajda. Trzy lata później Czarni dokonali następnego kroku, znaleźli się w lidze IV. Tym razem w roli trenera znakomicie spisał się Piotr Gruszka, podobnie jak Stanisław Krasny postać powszechnie znana w środowisku piłkarskim. Statusu czwartoligowca wprawdzie nie udało się zachować, zabrakło bardzo niewiele, ale powrót byłby piękną sprawą.

W niedzielę 3 sierpnia odbyła się Msza Święta w intencji jubileuszu 65-lecia założenia Czarnych Staniątki, po której udano się w pochodzie na stadion im. Tadeusza Szybińskiego, gdzie odbyła się uroczysta akademicka. Wzięli w

Kielbasa, Robert Klima, Władysław Kuklicz, Józef Lewiński, Andrzej Łach, Mateusz Łach, Stanisław Łach, Władysław Nowak, Krzysztof Turecki, Zygmunt Twaróg.

• Osiągnięcia sportowe: 1965 - drużyna seniorów zdobyła Puchar Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS. Od 1975 seniorzy brali udział w rozgrywkach klasy A. W 2009 nastąpił awans do klasy okręgowej, w 2012 do IV ligi. Obecnie grają Czarni w klasie okręgowej.

• Jubileuszowe odznaczenia
Srebrna Honorowa Odznaka MZPN: Michał Gawlik, Wojciech Paździerkiewicz.

Złota Honorowa Odznaka MZPN: Józef Foszcz, Andrzej Łach, Stanisław Łach.

Zasłużony działacz MZPN: Adam Gawlik, Stanisław Iwański, Krzysztof Kozicki, Władysław Sukiennik.

Medal 90-lecia MZPN: Robert Klima, Mateusz Łach, Janusz Ślęczek, Krzysztof Turecki.

Medal 90-lecia Krakowskiego Związku Piłki Nożnej: Ludowy Klub Sportowy Czarni Staniątki.

• Zastużeni działacze: Barbara Balachowska, Tadeusz Bednarczyk, Józef Ciastoń, Stefan Fitowski, Adam Gawlik, Stanisław Iwański, Józef Jańczyk, Alojzy Kapata, Julia Kapera, Józef Kapera, Waldemar Kasprzyk, Kazimierz Kica, Stanisław Kubicz, Adam Kulczycki, Andrzej Łach, Stanisław Łach, Jan Pieprzyk, Tadeusz Pietrzyk, Władysław Sadkowski, Karol Siwek, Franciszek Sonik, Marian Sonik, Maciej Sowiński, Zofia Sukiennik, Karol Sukiennik, Władysław Sukiennik, Tadeusz Szybiński, Kazimierz Taborski, Halina Turecka, Kazimierz Turecki, Stanisław Turecki, Tadeusz Waś, Włodzimierz Włodek, Stanisław Wróblewski.

• Zastużeni szkoleniowcy: Mieczysław Będkowski, Jacek Bzukała, Piotr Gruszka, Wiesław Jach, Jerzy Kłaput, Stanisław Krasny, Stanisław Krupa, Robert Mazanek, Józef Mitoń, Stanisław Owca, Tadeusz Polak, Józef Piekło, Jacek Saj, Józef Skowronek, Edward Sroka, Jerzy Szafarniec, Zbigniew Więtecha.

• Czołowi piłkarze: Józef Ciastoń, Andrzej Feliksiak, Józef Foszcz, Stanisław Iwański, Janusz



niej udział m. in: starosta Powiatu Wielickiego - Jacek Juskiewicz, burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice - Roman Ptak, przewodniczący Rady Miasta i Gminy Niepołomice - Marek Ciastoń, prezes MZPN - red. Ryszard Niemiec, prezes honorowy Małopolskiego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe - Mieczysław Nowakowski oraz prezes Podokręgu Piłki Nożnej Wieliczka - Andrzej Strumiński.

Obecny prezes Czarnych, Adam Gawlik, nie kryje satysfakcji. Istotnie, są ku temu powody. Klub jest ustabilizowany, ma zbilansowany budżet. Należy odnotować znaczącą pomoc finansową ze strony Urzędu Miasta i Gminy Niepołomice, pomagając członkowie klubu. Właśnie dzięki ich wydatnemu wsparciu został wykonany nowy sztandar LKS Czarni, który poświęcono. Klub doczekał się ponadto monograficznego udokumentowania działalności na przestrzeni ponad sześciu dekad, a także hymnu klubowego. Dobrze to świadczy o przykładaniu wagi do symboli i należytych traktowaniu przeszłości, bo przecież z niej trzeba czerpać doświadczenia. Z najnowszych dokonań inwestycyjnych warto wspomnieć o boisku do siatkówki plażowej oraz położeniu asfaltu przed wjazdem do budynku klubowego.

Prezes Gawlik akcentuje zwracanie w Staniątkach bacznej uwagi na młodzież. Czarni mają podpisaną umowę o współpracy ze Szkołą Futbolu Staniątki, założoną przed pięciu laty przez Tomasza Iwańskiego, Andrzeja Jacha i Krzysztofa Tureckiego, który płacówką sprawnie zarządza. Turecki jest równocześnie wiceprezesem klubu. Ta unia personalna stanowi gwarancję, że o dopływ młodzieży wprawdzie trzeba się w Czarnych jak najbardziej troszczyć, ale niekoniecznie martwić.

JERZY CIERPIATKA
FOT: Czarni Staniątki

0 wyższy standard

Komisja ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN zorganizowała w sierpniu szkolenie spikerów oraz kierowników ds. bezpieczeństwa zawodów futbolowych. Jak informuje przewodniczący komisji - Marian Cebula, kursy cieszyły się sporym zainteresowaniem, czego najlepszym dowodem liczba uczestniczących w szkoleniach. To znak, że kierownictwa klubów sportowych z należytym respektem podchodzą do wymogów licencyjnych.

Licencjonowani spikerzy

12 sierpnia 2014 stadion Cracovii przeszedł pod władanie kandydatów na spikerów zawodów piłkarskich I, II i III ligi oraz klas niższych. W obiekcie przy ul. Kałuży w Krakowie prowadzono szkolenie według programu zatwierdzonego przez Departament Organizacji Imprez, Bezpieczeństwa i Infrastruktury PZPN.



Uczestnicy szkolenia poznawali tajniki spikerskiej profesji, specyfikę pracy z mikrofonem, jego rolę i zadania w systemie zarządzania bezpieczeństwem na zawodach, sposobów reagowania na łamanie prawa i dobrych obyczajów przez kibiców oraz wybrane zagadnienia językoznawcze. Analizę psychologicznych zachowań kibiców w trakcie meczów, współpracę spikera z policją oraz najczęstsze problemy i zagrożenie omówił podkomisarz Tomasz Kmiecik ze Sztabu Policji KWP w Krakowie.

Dużą część zajęć poświęcono na warsztaty mikrofonowe i pracę głosem prowadzone na stanowisku spikerskim MKS Cracovia S.S.A. oraz właściwą oprawę muzyczno-akustyczną meczów. Atrakcją dla kursantów było wizytowanie poszczególnych obiektów stadionowej infrastruktury, zwłaszcza związanych z prawidłowym zabezpieczeniem imprez.

Test sprawdzający wiedzę zaliczyło 21 uczestników. Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec spotkał się z uczestnikami szkolenia i podzielił się swoimi refleksjami na temat roli spikera we właściwym przebiegu widowisk sportowych.

Na zakończenie wręczono dyplomy ukończenia szkolenia. Stosowne certyfikaty otrzymali: Marek Bartoszek - Puszcza Niepołomice, Tomasz Broniowski - Górnik Wieliczka, Sebastian Jałocha - Nowa Proszowianka, Arkadiusz Mruk - LKS Pogórze Pleśna, Mateusz Weredziński - OZPN Nowy Sącz, Łukasz Brzeziński - Glinik Gorlice, Krzysztof Kapusta - OZPN

Tarnów, Tadeusz Szlachetka - KS Pćimianka, Dariusz Mechla, Paweł Adamiec, Krzysztof Szwiec, Bartosz Ryt i Wojciech Klisiewicz - wszyscy MZPN Kraków, Paweł Wargenau - Poroniec Poronin, Dominik Szłosek - MLKS Dąbrowia Dąbrowa Tarnowska, Adam Prochal - Zieleniczanka Zielonki, Wacław Ciochoń i Łukasz Prendota - obaj Wolania Wola Rzędzińska, Grzegorz Makówka - MKS Kalwarianka, Tadeusz Gątkiewicz - Jutrzenka Giebułtów i Szymon Sendorek - Wiślanka Grabie.

Nowi kierownicy ds. bezpieczeństwa zawodów piłkarskich

W środę, 13 sierpnia br., w ośrodku szkolenia firmy „KOMANDOS”, miało miejsce trzecie szkolenie kierowników ds. bezpieczeństwa zawodów piłkarskich. Program kursu obejmował - zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów - zagadnienia związane z przygotowaniem i prawidłowym zabezpieczeniem zawodów piłkarskich, wybrane elementy z psychologii, kryminalistyki, prawa karnego oraz zasady współpracy z Policją i Strażą Pożarną. Wiele miejsca w realizacji programu poświęcono analizie postanowień wynikających z Ustawy o Bezpieczeństwie Imprez Masowych. Oprócz doświadczonych wykładowców z firmy „KOMANDOS”, Małopolską Policję reprezentował Podkomisarz Tomasz Kmiecik ze Sztabu Policji KWP w Krakowie.

Test sprawdzający wiedzę zaliczyli i stosowne cer-



tyfikaty, zgodnie z wymogami licencyjnymi MZPN, otrzymali: Przemysław Bogacz - Tarnavia, Tomasz Kaźmierczak - TS Węgrzce, Adrian Rudawski - CWKS Resovia, Łukasz Brzeziński - Glinik Gorlice, Adam Michałczyk - KS Podgórze, Michał Rożek - LLKS Zieleniczanka, Krzysztof Hajduga - Trzy Korony Żarnowiec, Władysław Tomala - KS Turbacz Mszana Dolna, Paweł Palczewski - KS Górnik Libiąż, Patryk Laszczyk - Wiślanka Grabie, Janusz Malicki i Łukasz Stupka - obaj MZPN Kraków, Andrzej Prendota i Władysław Drwał - obaj LKS Wolania Wola Rzędzińska, Wojciech Wrona - KS Beskid Żegocina, Grzegorz Makówka - MKS Kalwarianka i Tadeusz Gątkiewicz - Jutrzenka Giebułtów.

(JN)

LESZEK PISKORZ

W objęciach Melpomeny, ale i futbolu



- Z dawnych lat zachował mi się w domowym archiwum urokliwy program, w którym honory gospodarzy pełnił niezrównany Kazimierz Rudzki. W gronie gości znaleźli się Gustaw Holoubek, Eryk Lipiński i Jeremi Przybora. Słowem zacie grono. Rozmawiano m. in. o scenografii do „Uciekła mi przepióreczka” Stefana Żeromskiego, ale Rudzki z Lipińskim nagle zweekstrowali konwersację na zupełnie inny temat, przedwojennego futbolu. Lipiński rzucił nazwisko Hasselbusch, Rudzki skojarzył. Kiedy jednak wspomniat Lipiński bodaj Burakowskiego, idola z ... Wołomina, Rudzki bezradnie rozłożył ręce. Byłeś uczestnikiem, względnie świadkiem podobnych rozmów o futbolu w swoim środowisku?

- W telewizji zdarzył się 2-3 razy, że brałem udział w dyskusjach na tematy piłkarskie. Natomiast często chodzę na spotkania z ulubionymi piłkarzami. Z kolei, jeśli chodzi o teatr, to w garderobie bardzo często są przeprowadzane analizy jakiegoś meczu, kolejki ligowej, rozmowy dotyczące trenerów, piłkarzy, sędziów. Ale przybiera to także inny wymiar, sąsiedzki. Bo mym sąsiadem jest Tadek Huk. On jest za Cracovią, ja za Wisłą. Czasem więc sobie dogadujemy, oczywiście w formie żartu. Piłka

nożna zatem cały czas się kręci wokół mnie. Wracając do spotkań z piłkarzami, a raczej gwiazdami futbolu. Lubię takie spotkania, bo oni mają głęboką wiedzę i umieją się nią podzielić.

- Ma to wymiar aktualny. Wróćmy jednak do przeszłości. Długo powiadano, że najlepszym aktorem wśród piłkarzy i zarazem najlepszym piłkarzem wśród aktorów był Marian Łącz. Z doskonałym skutkiem grywał w Polsce warszawskiej i ŁKS-ie, a nawet w reprezentacji Polski. Zetknąłeś się z „Makusiem” na drodze zawodowej?

- On łączył zawód aktora z piłką nożną. Ale nigdy się z nim nie spotkałem w filmie. Znałem jednak „Makusia” osobiście, w różnych okolicznościach, nie to jednak stanowi przedmiot rozmowy. To był uroczy człowiek. Bardzo dobrze grał w piłkę również Bolek Smela. O nich wiem. Prawdę powiedziawszy, to wszyscy graliśmy w piłkę, choć z różnym skutkiem. Ja też zaczynałem od gry w Grzegórzeckim i napisałem o tym w książce.

- Wychowankiem Grzegórzeckiego był „Messu” Gracz.

- Oczywiście, Gracze mieszkali przy Gęsiej. Natomiast muszę Ci powiedzieć, że niedawno przejeżdżałem obok stadionu Grzegórzeckiego i z przerażeniem stwierdzi-

łem, że nie ma boiska.

- To taki smutny obraz części obecnego Krakowa sportowego.

- Niestety. Pomyśleć, klub z 90-letnią tradycją... Komercja panoszy się wszędzie.

- Kraków nie dawał się stolicy, jeśli chodzi o aktorskie pasje futbolowe. Marian Cebulski i Wiktor Sadecki, czyli popularne „Gzymski”, Tadeusz Wesółowski... Oni, dali by się pokrajać za futbol.

- Tadeusz Wesółowski na przykład mdał na meczach ukochanej Cracovii, gdy coś nie układało się po myśli „Pasiaków”. Relacje między Cebulskim i Sadeckim jako kibicami układały się mniej więcej tak jak między mną i Tadekiem Hukiem. Oczywiście w innych realiach, tamtych czasów... Marian jest kibicem Cracovii, świętej pamięci Wiktor był sympatykiem Wisły. Cebulski nie ma dystansu do futbolu, kiedy grają mecz „Pasy”. Jest ich kibicem nadzwyczaj zawziętym. A skoro o kibicowaniu... Pamiętam czasy, kiedy kibice Cracovii siedzieli obok kibiców Wisły i nic złego się nie działo. To było fantastyczne, a zarazem normalne. Czy kiedykolwiek uda się wrócić do tego?

- A młodsze pokolenia aktorskie? Jak one odnoszą się do futbolu?

- Jest nim zainteresowane wcale spore grono. Również w sposób czynny, bo przecież mieliśmy swoją drużynę aktorską. Dobrze gra Tomek Schimscheiner, to samo dotyczy Artka Dziurmana. Z tym, że to już późniejsza wersja naszej drużyny.

- Old Trafford w Manchesterze to jak wiadomo „Teatr Marzeń”. Masz taki obiekt w Krakowie?

- Zawsze nim było i będzie boisko Wisły, mojego ukochanego klubu. Aliści sam budynek, sama architektura jest wręcz podła, ohydna. Niemniej to jest mój Teatr Marzeń, bo niezależnie jak wygląda zawsze chodzi o miejsce. Regularnie uczestniczę w tych widowiskach, bo często chodzę na mecze. Z kolei przepięknym stadionem dysponuje Cracovia, wprawdzie nie tak dużym, ale urokliwym i funkcjonalnym.

- Czy futbol ma coś wspólnego z teatrem?

- Ma widownię. Dziennikarze często nazywają piłkarzy aktorami widowiska. Pewnie coś jest na rzeczy. Bo w teatrze też rozgrywa się akcja między aktorem i widzem. Na meczu w roli aktorów występują sportowcy. Ale zasadniczo nie jestem zbyt przychylny takim określeniom. Bo aktorstwo to jednak profesja. A sport? Powiedzmy, że jest innego rodzaju profesją. Mniejsza o to, tak się uartało. Ale widownia stanowi wspólną cechę. Inne podobieństwo to sposób myślenia o wykonywanym zawodzie. W obu miejscach są w cenie upór, trening, praca. To wszystko są elementy zbliżone do siebie.

- Pierwszy mecz, jaki zapadł w pamięć?

- Z pozycji uczestnika był to mecz Grzegórzeckiego z pobliskimi Czarnymi.

- Czyli klubem Zakładów Mięsnych, gdzie za wygrany mecz płacono się później „stówkę” i dodawało do tego kartki na mięso.

- Czarni byli sąsiadami Grzegórzeckiego, więc mecze miały charakter derbowy. Pamiętam to, bo padał deszcz, było błoto, a mnie strasznie skopałi. Później grałem w juniorach Wisły, u Adama Grabki. Co było wtedy popularne, starałem się łączyć piłkę z hokejem. Był zresztą w Krakowie zawodnik, który wspaniale łączył te dyscypliny. Julo Korzeniak. Z hokeja wyleczyłem się całkowicie, gdy miałem złamany obojczyk. I wówczas całkowicie zawładnęła mną Melpomena i tak jest do tej pory.

- A z pozycji widza?

- Może nie widza, ile czytelnika. Strasznie przeżyłem wyjazdową klęskę Wisły z Legi, słynne 0-12. Natomiast przypominam sobie mecze Garbarni na starym Ludwinowie. Konopelskiego, Jasiówkę, Browarskiego i tę niesamowitą atmosferę na widowni. Na pierwszy mecz tam zabrał mnie tata, ale z kim Garbarnia grała? Nie odpowiem, bo nie potrafię. A w ogóle, to tamte stadiony były cudowne. I ten na Garbarni. I ten na Wiśle, jeszcze ze starą trybuną, co pamiętam z dzieciennych lat. I ten Cracovii, z torem kolarskim.

- A ulubieńcy? Wprawdzie piłka nożna to dyscyplina drużynowa, ale każdy z nas ma swoich idoli, za którymi szczególnie ściska kciuki. Albo rozpycha się w zachwytach.

- Bardzo lubiłem oglądać Storniarza, bardzo żywotnego bramkarza. Henio jest akurat na wakacjach w Polsce, choć mieszka w Stanach. Między słupkami Wisły stał również Bronek Leśniak, bronił

w szklach kontaktowych. W obrobie słynne trio Monica-Kawula-Budka, tworzyli nadzwyczaj zwartą formację. A przed nimi Snopkowski. No a później Maculewicz na stoperze, Antek Szymanowski i Musiał na bokach, Kapka, Nawałka, Kusto, Kmiecik... To już była Wisła otwarta na świat. Można ją określić drużyną marzeń.

- Wisła stała się klubem europejskim. Jeździłeś za nią po Starym Kontynencie?

- Nie. W ogóle nie chodzę, ani tym bardziej jeżdżę na mecze wyjazdowe. Raz, zresztą niedawno, poszedłem na drugą stronę Błot na derby i mnie oblali wodą. Ale i tak jestem kibicem bardzo gorliwym. Czasem czynię wyrzuty małżonce, że mnie wyciągnęła na urlop, a tu mamy ważny mecz. Uwielbiam chodzić na mecze, stanowią odderwanie od mojego życia zawodowego.

- Mecze „Aktorzy - Dziennikarzy” to było żywe hasło magiczne. Piękna tradycja w starym, pięknym Krakowie. Helena Chaniecka w roli sędzi, bodaj Arkadiusz Bazak jako strzelec zwycięskiego gola dla aktorów, mnóstwo innych przykładać...

- Razem graliśmy w takich meczach. Pamiętasz stadion Cracovii i pełne trybuny, chyba z 20 tysięcy widzów? To są cudowne wspomnienia. Nawet były wydawane specjalne gazetki przedmeczowe. Trzymam je w domu jak relikwię. Taka gazetka pompowała atmosferę, uchylała rąbka tajemnicy jakie to rywale szykują specjalne tricki. O mnie na przykład napisali, że z córkami przygotowuję jakieś tajemnicze zagrania. To było dowcipne, fajne i napędzało frekwencję, bo ludzie to czytali. No i te najprzeróżniejsze pomysły. Na przykład kaczką dziennikarską z blachy. Obsada też była znakomita. Z jednej strony plejada czołowych artystów polskich, z drugiej kwiat dziennikarstwa. A dochód, całkiem pokaźny, szedł na piękne, charytatywne cele. Oprócz tego tworzyły się więzi między aktorami i dziennikarzami, bo pomocowe bankiety też były przednie. Później zmieniły się pokolenia i niestety obyczaj. Zrobiło się serio, a nawet poszło w biznes. Na przykład warszawska reprezentacja aktorów rozgrywa swe mecze, ale już na zupełnie innej zasadzie. Chcieliśmy z nimi rozegrać mecz, ale w odpowiedzi padło, że to będzie kosztować tyle a tyle tysięcy... Żałosne.

- Dzięki za miłą konwersację.

Rozmawiał
JERZY CIERPIATKA

Z kroniki żałobnej

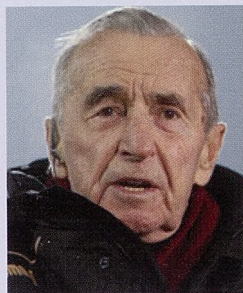
Kazimierz Trampisz

W wieku 85 lat zmarł Kazimierz Trampisz. Od zawsze uchodził za kultową postać polskiego futbolu. Był urodzonym napastnikiem i tylko na tej pozycji grywał. 11-krotny reprezentant Polski dla drużyny narodowej strzelił 4 gole. Debiutował w meczu z Bułgarią (1950), ostatni raz grał w reprezentacji w meczu z Węgrami (1958). Był bezsprzecznie żywą legendą piłkarską Bytomia.

Urodził się w roku 1929 w Stanisławowie. Popularny „Kaziu” idol łwowiaków, w latach 50. i 60. grał w w bytomskiej Polonii, w czasach gdy ta należała do najlepszych klubów piłkarskich w Polsce. Wychowanek KS Lokomotiv Stanisławów, dla Polonii Bytom (1947-1962) zdobył dwa tytuły mistrza Polski

(1954, 1962). Sportową karierę kończył w Stali Rzeszów (1963-1964), ponadto zaraz po wojnie występował w Hejnale Kęty. Dla Polonii strzelił 84 gole. Uczestniczył w Igrzyskach Olimpijskich w 1952 w Helsinkach. Jako szkoleniowiec prowadził Polonię, Stal Rzeszów, GKS Katowice, Zagłębie Sosnowiec, zaś w początkach lat 70. ubiegłego wieku - Hutnika Kraków.

Od jesieni 1983 Trampisz trenował drużynę Przeboju, występującą wówczas w A klasie. Wywalczył z nią w sezonie 1985/86 awans do klasy terenowej Podokręgu Chrzanów. W Wołbromiu pracował lat siedem.



Janusz Czernek

W wieku 68 lat zmarł w Krakowie Janusz Czernek. Był wychowankiem Wisły, skąd trafił do Górnika Siersza. Następnie był cenionym zawodnikiem Garbarni, gdy „Brazowi” występowali jeszcze na starym Ludwinowie i rozstawiali się z nim. Zakończył karierę w Tramwaju Kraków.

Jedno z ostatnich zdjęć drugoligowej Garbarni na starym ludwinowskim stadionie. Stoją od lewej: Aleksander Paluch, Antoni Herod, Stanisław Burak, Józef Polonek, JANUSZ CZERNEK, Mieczysław Kurek, Edward Pilarski, Zbigniew Macala, Roman Pipper, Tadeusz Draus. W dolnym rzędzie: Czesław Paciorek, Karol Jastrzębski, Marek Piwowarczyk, trener Josef Nevodomsky, kierownik drużyny Franciszek Owsiniński, Artur Kaliszka, Janusz Madaj, Mieczysław Weiss, Czesław Kwiatkowski.

Cześć Ich Pamięci!



Niecodzienny rekord

Chełmek wygrał 35-0!

Niesamowity wynik padł w meczu Pucharu Polski. W meczu pierwszej rundy Pucharu Polski na szczeblu Podokręgu Piłki Nożnej Oświęcim KS Chełmek rozgromił miejscowy LKS Skidziń aż 35-0. Według naszych ustaleń rekord należał do tej pory do Szczakowianki Jaworzno. W 2008 pokonała ona w meczu A-klasy Tęczę Będów 34-0. To najpewniej najwyższa wygrana w historii polskiej piłki nożnej. W futbolu zdarzają się dwucyfrowe zwycięstwa. To, co piłkarze Chełmka zrobili na boisku w Skidzinu przeszło ich najśmielsze oczekiwania. - podaje chrzanowski Przełom.

- Myślałem, że na drugą połowę miejscowi już nie wyjdą, bo przegrywali 0-17. Nawet na takim poziomie nie powinny się zdarzać podobne rezultaty. Tylko bamek to niektórzy w całym sezonie nie zdobywają - skomentował Krzysztof Duch, trener Chełmka. Najwięcej bramek dla jego ekipy, aż osiem, zdobył Sebastian Dylowicz, pozyskany z Orła Balin.

- Praktycznie każdy z drużyny strzelił gola. Nawet

bramkarz Patryk Żołneczko, który wykorzystał rzut karny.

Nie tylko trener, ale i zawodnicy Chełmka byli pod wrażeniem sportowej postawy rywali. - Mogłoby się wydawać, że powinni być załamani, ale cały czas próbowali walczyć. Wyszli na drugą połowę przy wyniku 17-0, to już o czymś świadczy. - Wiedzieliśmy o tym rekordzie, nawet niektórzy zawodnicy przekazali nam informacje w końcówce spotkania, że stary rekord to 34-0. Bramkę na 35-0 zdobyliśmy w ostatniej sekundzie meczu - powiedział zawodnik zwycięzców, Arkadiusz Żurawik.

Jedynym pechowcem w drużynie Chełmka był stoper Wójcik, który musiał zejść z boiska z powodu kontuzji. Chciał wejść na boisko, gdy sędzia podyktował kolejny w tym meczu rzut karny dla Chełmka, jednak na to nie pozwolił arbiter...

Źródło: 111.przełom.pl

Nasza Szkoła



Kolejny sezon
w Szkole Sportowej Piłki Nożnej

Podążać śladami Alana Urygi...

Wakacje dobiegły końca i nadszedł czas powrotu do szkoły. Dwumiesięczny okres wypoczynku pozwolił wszystkim zgromadzić siły na cały kolejny rok nauki. W Szkole Sportowej Piłki Nożnej w Krakowie, prowadzonej przez Małopolski Związek Piłki Nożnej, młodzież z zapałem przystąpiła do nauki. Podczas uroczystości inaugurującej siódmy rok działalności placówki dyrektor szkoły - Michał Królikowski witał 151 chłopców pobierających naukę w nowohuckiej placówce, grono pedagogiczne, trenerów oraz reprezentujących MZPN - prezesa Ryszarda Niemca i szefa Wydziału Szkolenia - Lucjana Franczaka.

W krótkim wystąpieniu red. Niemiec zaznaczył, że... „- dziś kolejna grupa uczniów otrzymuje szansę realizacji swoich piłkarskich marzeń. Do ich dyspozycji są doskonałe boiska, hale sportowe, basen, siłownia oraz profesjonalna opieka szkoleniowa. Piłkarska szkoła wydaje się być najwłaściwszą dla rozwoju futbolowej kariery. Powyższą tezę potwierdza analiza 6-letniego cyklu szkoleniowego placówki. Rezultaty są zadowalające. Pięciu absolwentów WOSSM ma za sobą debiut na boiskach ekstraklasy, a Alan Uryga wyrósł na podstawowego gracza Wisły Kraków i, być może, przyszłego reprezentanta kraju. Kolejnych jedenastu zawodników gra z sukcesami w I i II lidze.”

Uroczystość inauguracyjna miała podniosły charakter. Rangi spotkaniu nadali rodzice, którzy licznie zjawili się w sali gimnastycznej szkoły. Świadczyło to dobitnie o ich zainteresowaniu i wsparciu chłopców w ich edukacyjnych wysiłkach. Zarówno uczniowie, jak ich opiekunowie, znają doskonale skalę wyzwań, która stoi przed marzącymi o futbolowej karierze. Zdają sobie sprawę, że droga do sukcesu wiedzie przez trudy treningu. Toteż uczniowie winni się głównie koncentrować na sportowym doskonaleniu oraz zdobywaniu wiedzy, pamiętając równocześnie, że nowy rok szkolny to także czas kolejnych wyzwań, zdobywania nowych umiejętności, rozwijania pasji i nawiązywania przyjaźni.

Wszystkim podejmującym naukę w Szkole Piłkarskiej WOSSM życzymy zadowolenia oraz sukcesów zarówno w szkolnej ławce, jak i na boisku. Z kolei do pedagogów kierujemy prośbą o wyrozumiałość, cierpliwość, pasję do grona piłkarskich adeptów, nierzadko młodzieży tyleż trudnej, co niebanalnej.

(JN)

